KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 18 MARCA 1932 ROKU. Nr. 64.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Zapowiedź pochodu hitlerowców na Berlin

Plan zmobilizowania półmiljonowej armji.

PARYŻ. 17.3. Paryski „Matin" ogłasza treść okólnika, wydanego przez hitlerowców niemieckich w związku z wyborami prezydenta Rzeszy. Są to instrukcje wojskowe, ściśle tajne, skierowane do komendantów okręgów hitlerowskich sil zbrojnych.

Komunikat uprzedza, iż na wypadek zwycięstwa Hindenburga, przywódcy hitlerowscy muszą zachować spokój, by uśpić czujność przeciwników. Władza jeszcze w roku 1932 musi przejść w ręce narodowych socjalistów. O ile nie stanie się to na drodze legalnej, to przez rewolucję.

Komunikat wyszczególnia hitlerowskie formacje wojskowe, stanowiące armję 520-tysięczną, uzbrojoną i zaopatrzoną w amunicję. Armja ta, w 48 godzin po ogłoszeniu mobilizacji opanuje koleje i zarekwiruje samochody ciężarowe. Po upływie 3 dni całkowita mobilizacja ma być zakończona.

Hitlerowcy, którzy w roku 1931 przeszli przeszkolenie w formacjach wojskowych, mają stawić się w sztabach okręgów w ciągu 24 godzin, by przystąpić do tworzenia kadr destrukcyjnych. Kadry te zniszczą linje kolejowe, obsługujące Reichswehrę. Następnie hitlerowcy opanują dworce kolejowe, urzędy pocztowe, centrale telefoniczne, ratusze i inne gmachy użyteczności publicznej.

Po zakończeniu mobilizacji — marsz hitlerowców na niektóre punkty strategiczne, by wreszcie przeistoczyć się w powszechny pochód na Berlin.

Członkowie kolumn samochodowych powinni utrzymać wozy w takim stanie, by w każdej chwili były gotowe do odbycia najdalszych podróży. Zatrudnieni w fabrykach i biurach hitlerowcy, po otrzymaniu kart mobilizacyjnych, mają pozostawać na stanowiskach tak długo póki nie zostanie im doręczony rozkaz do wymarszu.

Okólnik omawia dalej ewentualność skoncentrowania półmiljonowej armji hitlerowskiej w dowolnym punkcie Niemiec. Prócz tego zawiera instrukcje do członków reichswehry i policji, należących do Związku brunatnych koszul.

Przytaczając ten komunikat, redakcja „Matin" powstrzymuje się od wszelkich komentarzy.

BERLIN. 17.3. Rewelacje paryskiego „Matin" o przygotowywanym przez hitlerowców zamachu stanu w Niemczech zbiegły się z niemniej sensacyjnemi odkryciami policji berlińskiej. Dziś rano podczas rewizji w pewnym lokalu hitlerowskim skonfiskowano tajne plany marszu na Berlin.

Stolica Niemiec w razie wybuchu rewolucji ma być okrążona i odcięta od reszty kraju. Hitlerowcy zamierzają przerwać wszystkie połączenia kolejowe, szosowe, telefoniczne i telegraficzne, dalej przewidują zbrojne zajęcie elewatorów zbożowych pod Berlinem, składów żywności, portu na Szprewie oraz wielkich piekarni podmiejskich, by w ten sposób wywrzeć presję na mieszkańców Berlina.

Odkrycie tak kompromitujących dowodów spowodowało, że pruski minister spraw wewnętrznych, socjalista Severing, wydał rozkaz przeprowadzenia natychmiastowej rewizji we wszystkich lokalach partji nacjonal - socjalistów w Berlinie i innych miastach pruskich. W obecnej chwili rewizje trwają. Nastrój w mieście jest trwożliwy. Prezydjum policji ogłosiło pogotowie alarmowe.

Według krążących pogłosek brandenburska organizacja „brunatnych koszul" wydała rozkaz mobilizacyjny. Hitlerowcy mają zaopatrzyć się w amunicję oraz w żywność na trzy dni. Przez ulice Berlina przeciągają patrole policyjne, patrole Reichswehry i oddziały Stahlhelmu, który miał rzekomo wypowiedzieć się przeciwko Hitlerowi.

Z Królewca i z Osnabrück nadchodzą wiadomości o wynikłych tam zajściach podczas rewizji w lokalach hitlerowskich.

BERLIN. 17.3. Dziś w południe pruskie Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat dotyczący wykrycia spisku hitlerowskiego.

Karty mobilizacyjne miały być rozesłane w dniu 9 kwietnia, t.j. na trzy dni przed ponownem terminem wyborów prezydenta Rzeszy. W sam dzień wyborów 12 kwietnia hitlerowskie siły zbrojne miały wystąpić do walki. Opanowanie Berlina było przewidziane przy pomocy dwóch armij hitlerowskich, z których pierwsza miała przybyć od wschodu, a druga od północy.

Ministerstwo posiada plany z oznaczonemi punktami zbiórki, oraz punktami rozdawania broni. Jak stwierdzono, niektóre oddziały hitlerowskie są już zaopatrzone w broń. Ministerstwo oznajmia, iż rząd pruski nie zniesie dłużej tego rodzaju stosunków i stłumi wszelkie wystąpienia hitlerowców w zarodku.

Hasłem, które miało poprzedzić zamach stanu w dniu 12 kwietnia, miało się zawierać w depeszach tej treści: „Grossmutter gestorben — Max".

Przed zamknięciem sesji parlamentarnej

Wczorajsze posiedzenie Senatu.

WARSZAWA 17.3. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu sen. BOBROWSKI (B.B.) referował przyjęty ostatnio przez Sejm projekt ustawy o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu.

W dyskusji sen. CIASTEK (Str. Lud.) dowodził, że ustawa nosi na sobie ujemne cechy pośpiechu i niechlujnego redagowania. Jednakowe warunki stworzono dla Warszawy i dla zapadłych miejscowości na kresach. Ponadto ustawa przerzuca na gminę nowe ciężary, bo domaga się wybudowania w przeciągu 5 lat kostnic na cmentarzach gminnych.

Po końcowem przemówieniu referatu, ustawę przyjęto bez zmian.

SŁUŻBA W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

W imieniu komisji gospodarstwa społecznego sen. BOBROWSKI (B.B.) przedstawił projekt ustawy o uregulowaniu stosunków służbowych w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Referent podniósł, że poważne wątpliwości wzbudził przepis projektu, anulujący wszelkie dotychczasowe umowy o charakterze prywatno-prawnym. Odzywały się głosy, wskazujące, iż stanowi to wdzieranie się państwa w dziedzinę umów prywatno-prawnych, co podkopuje podstawy obecnego ustroju. Referent nie podziela tego zdania i stwierdza, że chodzi tu o ustawowe wkroczenie tam, gdzie zawarto umowy niekorzystne dla instytucji.

Przeciwko projektowi przemawiał sen. KOPCIŃSKI (P.P.S.).

Ustawę przyjęto bez zmian.

ZMNIEJSZENIE ZASIŁKÓW INWALIDZKICH.

Zkolei sen. KLEMENSIEWICZ (B.B.) referował projekt ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem.

Referent domagał się przyjęcia projektu bez zmian, przyczem w imieniu komisji ogłosił następującą rezolucję:

„Senat wzywa Rząd do kontynuowania programowego załatwienia zagadnienia inwalidów wojennych w Polsce: a) przez nadawanie inwalidom wojennym ziemi za pośrednictwem wzmożonej kapitalizacji rent i udzielenia kredytów na zagospodarowanie się; b) przez nadanie koncesji na sprzedaż wyrobów monopolowych i zasilanie kredytem koncesjonarjuszy-inwalidów, celem stworzenia samodzielnych warsztatów pracy; c) przez zapewnienie pracy inwalidom wojennym w myśl zasad niniejszej ustawy oraz ogólnego ustawodawstwa o ochronie pracy".

Do korzystania, w miarę poprawy konjunktury gospodarczej państwa, przy najbliższej możliwości, z uprawnień art. 71 przez podwyższenie stawek zaopatrzeniowych, wynikających z art. 71 ustawy.

W dyskusji przemawiał sen. MASŁOW (B.B.), poczem ustawę przyjęto bez zmian wraz z rezolucją, zaproponowaną przez komisję.

FINANSE KOMUNALNE.

Następnie senator SZARSKI (B.B.) referował projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów ustaw, dotyczących finansów komunalnych.

W dyskusji przeciwko ustawie przemawiał sen. GŁĄBIŃSKI (Klub Narod.). Ustawę przyjęto bez zmian.

PEŁNOMOCNICTWA.

W końcu posiedzenia Senat głosami B.B. przyjął ustawę o pełnomocnictwach dla Prezydenta.

Tutaj Klub Narodowy zgłosił odpowiednią deklarację przeciwko pełnomocnictwom. Do deklaracji tej przyłączyła się Ch. D.

W piątek do południa odbędzie się posiedzenie Senatu, a popołudniu Sejm, poczem nastąpi zamknięcie sesji.

FRANCJA DA PIENIĄDZE

ALE PANSTWOM NADDUNAJSKIM.

PARYŻ, 17.3. Prasa francuska w dalszym ciągu szeroko omawia plan federacji naddunajskiej. Ton dzienników jest wyraźnie wrogi wobec stanowiska Niemiec.

Pertinax w „Echo de Paris" pisze, że opór ze strony polityków niemieckich bynajmniej nie zaskoczył premjera Tardieu. Zachodzi tylko pytanie, jak długo Niemcy wytrwają w opozycji do planu francuskiego. Austrja i Węgry znajdują się w obliczu katastrofy finansowej, a Rzesza Niemiecka nic im pomóc nie może. Dziś już wszyscy wiedzą, że Francja gotowa jest zasilić finanse Austrji i Węgier, o ile projekt federacji naddunajskiej będzie urzeczywistniony.

Antyangielska polityka

rządu irlandzkiego.

DUBLIN. 17.3. — Irlandzki premjer de Valera udzielił dziennikarzom wywiadu, w którym poruszył szereg ważnych zagadnień politycznych.

Stwierdził on jeszcze raz, że pierwszym aktem rządu będzie zniesienie na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu przysięgi na wierność królowi angielskiemu. Nie będzie to złamaniem traktatu irlandzko-angielskiego, traktat ten nie zawiera obowiązku składania przysięgi, lecz podaje tylko treść przysięgi.

Roczne odszkodowania dla Anglji nietylko nie będą przez Irlandję płacone, lecz rząd de Valery zamierza zażądać od Anglji zwrotu wpłaconych już sum w wysokości 30 miljonów funtów.

W końcu de Valera wypowiedział się za zniesieniem nienaturalnej granicy między wolnem państwem irlandzkiem i Irlandją północną (Ulster).

Polityka jego rządu dąży do zjednoczenia stanowiska generalnego gubernatora i prezydenta republiki irlandzkiej w jednym ręku.

Co do polityki celnej, to Irlandja gotowa jest przeprowadzić rokowania w sprawie zawarcia układów handlowych międzyimperjalnych, dających wzajemne przywileje oraz z innemi państwami na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania.

Znowu zniżka

STOPY PROCENTOWEJ.

WARSZAWA, 17.3. (Tel.wł.). Donoszą z Londynu, że Rada Banku Angielskiego obniżyła stopę procentową z 4 na 3 i pół. Jest to już trzecia zniżka w ciągu ostatnich trzech tygodni.

Rabin-cudotwórca

WRÓCIŁ Z PALESTYNY.

WARSZAWA, 17.3. (Tel.wł.). Dziś w południe wrócił z Palestyny rabin cudotwórca reb Alter z Góry Kalwarji. Rabina witały na dworcu tysiączne tłumy współwyznawców. W tłumie znalazł się również poseł z B.B. Mincberg z Łodzi, żyd-ortodoksa. Pan poseł biegał po peronie z legitymacją poselską, wołając: — Jestem posłem z B.B. Proszę się dobrze obchodzić z moimi współwyznawcami! — Poseł Mincberg został poturbowany.

Postrzelony Twardowsky

OPUŚCIŁ SZPITAL.

MOSKWA, 17.3. — Radca ambasady niemieckiej von Twardowsky, raniony dwiema kulami przez zamachowca Sterna, opuścił w dniu wczorajszym szpital na Kremlu.

W poszukiwaniu małego Lindbergha

Rewizja okrętów i śmietników.

NOWY JORK. 17.3. Zamieszkała w Nowym Brunświku wdowa Lightfoot zawiadomiła policję, że dwie służące Niemki pożyczyły od niej samochód, aby udać się na przejażdżkę. Następnego dnia p. Lightfoot stwierdziła, że samochód jest zabłocony, brak pozatem łomu, a zegar wskazuje przebycie 75 kilometrów. Jednocześnie obie Niemki podziękowały za służbę pod pozorem chęci powrotu z Ameryki do Niemiec.

Policja zwraca uwagę na następujące szczegóły: łom, który znikł z samochodu, był identyczny z łomem znalezionym pod oknem willi Lindbergha. Na liście nadesłanym przez złoczyńców, widnieją słowa niemieckie: wyraz „good" napisany jest „gut" i t. d. Wszystko to wskazywałoby na udział dziewcząt w porwaniu dziecka. Obie Niemki znikły.

PARYŻ, 17.3. Wszystkie okręty zawijające do portów europejskich z Ameryki są poddawane ścisłej obserwacji. Kilkakrotnie zdarzyły się już fałszywe alarmy. W dniu wczorajszym na okręcie „City of Baltimore" zatrzymano małżeństwo z dzieckiem, nazwiskiem Querbrook. Okazało się, że podejrzani o porwanie nic wspólnego z aferą nie mają, a dziecko jest dziewczynką.

NOWY JORK, 17.3. Jeden z dziennikarzy nowojorskich znalazł jakoby w pewnem opuszczonem domostwie, opodal willi Lindbergha, ubranko dziecinne, należące rzekomo do porwanego dziecka. Dziennikarz ów donosi pozatem, że szyba w oknie domostwa jest wybita, co wskazywałoby na to, że ubranko wrzucono do lokalu dla zatarcia śladów.

Policja wysłała okólnik do właścicieli wszystkich hoteli i domów zajezdnych, by przeglądali starannie śmietniki oraz popiół w piecach w celu stwierdzenia, czy nie znajdują się w nich ślady spalonego ubrania.

Prezydent Hoover odrzucił ostatecznie prośbę słynnego bandyty, Al Capone, który ofiarował się odnaleźć dziecko Lindbergha. Przyjęcie oferty stanowiłoby groźny precedens. Al Capone musi przedewszystkiem wpłacić skarbowi 70.000 dolarów zaległych podatków, a o zwolnieniu z więzienia narazie nie może być mowy.

Konsulat litewski

obrzucony kamieniami.

BERLIN, 17.3. — Na gmach konsulatu litewskiego w Berlinie dokonano w dniu dzisiejszym zamachu. Trzech młodych ludzi obrzuciło okna konsulatu kamieniami. Policja aresztowała jednego z nich, który dotychczas nie podaje jednak swego nazwiska.

Bezpośrednio przedtem kilku redakcjom dzienników berlińskich zakomunikowano telefonicznie, iż członkowie rewolucyjnej partji narodowo-socjalistycznej t. zw. grupy Strassera, dokonają zamachu na litewski konsulat generalny.

ZWŁOKI CESARZA KAROLA

będą przewiezione do Tyrolu.

WIEDEŃ, 17.3. Organizacje b. wojskowych w Tyrolu austrjackim wysyłają delegację do b. cesarzowej Zyty, zamieszkałej obecnie pod Brukselą.

Delegaci zwrócą się z prośbą do ekscesarzowej, by wyraziła zgodę na przewiezienie zwłok b. cesarza Karola z Madery do Tyrolu. Wyjazd delegacja nastąpi w dniu 19 bm.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cesarzowa Zyta wyrazi zgodę na ekshumację. Dotychczas koła tyrolskie kilkakrotnie poruszały tę sprawę, przyczem b. cesarzowa wyrażała nadzieję, że uda się jej przewieść zwłoki męża do miejscowości Iselberg w Tyrolu. Ostateczną decyzję uzależnia od stanowiska rządu austrjackiego, który sprzeciwił się jej wjazdowi do Austrji.

Panuje przekonanie, iż jeżeli rząd pozwoli b. cesarzowej na odwiedzenie grobu męża w Iselberg, to w najbliższym czasie będzie można przystąpić do ekshumacji.

17 TYSIĘCY TRUPÓW

40 TYSIĘCY RANNYCH.

SZANGHAJ, 17.3. Zarząd miasta w Szanghaju złożył przybyłej tu komisji Ligi Narodów zestawienie strat ludności cywilnej, które wynikły z powodu walk japońsko - chińskich. Na przedmieściu Szanghaju Szapei, w Wusong, oraz w Kjang-Wan naliczono zabitych osób cywilnych 17.000, w tem stwierdzono śmierć wskutek wypadków wojennych zgóra 6000 osób. Z pozostałych 11.000 conajmniej połowa spoczywa napewno pod gruzami domów, dotąd niepogrzebana.

Ilość zarejestrowanych rannych z tych trzech miejscowości wynosi 40.000. Liczba ta nie obejmuje lżej rannych, leczących się w domu.

Straty materjalne obliczane są na przeszło 550 miljonów dolarów.

Samobójstwa w królestwie zapałek

Greta Garbo straciła majątek.

TALLIN, 17.3. — W Weissenstein w Estonji popełnił samobójstwo przez powieszenie się p. Margus, dyrektor fabryki zapałek, należącej do koncernu Kreugera. Margus, który sam był poprzednio właścicielem zarządzanej obecnie fabryki, prowadził liczne przedsiębiorstwa. Kiedy po samobójstwie Kreugera dowiedział się o cofnięciu mu kredytów i obcięciu jego poborów o 66 proc., popadł w trudności finansowe, co go skłoniło do samobójstwa.

SZTOKHOLM, 17.3. — Wielkie wrażenie wywołało tu samobójstwo przemysłowca szwedzkiego Lorenzena. Lorenzen cały swój majątek ulokował w walorach Kreugera. Olbrzymie straty, poniesione wskutek śmierci Kreugera, popchnęły go do samobójstwa.

W jednym z parków sztokholmskich znaleziono zwłoki pewnego buchaltera, który otruł się również z powodu strat, poniesionych na akcjach Kreugera.

Według doniesień z Nowego Jorku, również znana aktorka filmowa Greta Garbo padła ofiarą katastrofy koncernu kreugerowskiego. Dzienniki amerykańskie twierdzą, że straciła ona cały swój majątek. W kołach przyjaciół Grety Garbo wiadomość tę dementują, podając, iż ulokowała ona w akcjach przedsiębiorstwa tylko część swego majątku.

Łotysze nie umieją

MÓWIĆ PO LITEWSKU.

DŹWIŃSK (Dynaburg). 17.3. Rozporządzenie rządu łotewskiego o używaniu języka łotewskiego w urzędach i samorządach oraz w szkolnictwie, okazało się niewykonalne. Minimalna część ludności zna gwarę Łotyszów. Gdy na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Dźwińsku przewodniczący rady, jąkając się i dukając, przemawiał po łotewsku, radni prosili go o przetłomaczenie jego przemówienia na język rosyjski. Gdy jeden z dalszych mówców przemawiał po rosyjsku, przewodniczący rady odwdzięczył się, poleceniem przetłumaczenia przemówienia Rosjanina na język łotewski. Wówczas okazało się, że nikt, prócz przewodniczącego rady miejskiej w Dźwińsku nie umie przetłomaczyć rosyjskiego na łotewski.

Duchowne seminarjum

ZAGRANICZNE W POZNANIU.

Ze względu na wielką liczbę wychodźtwa polskiego we wszystkich częściach świata i dający się odczuwać brak sił duszpasterskich polskich dla tych mas, rzuconych po świecie, powołuje się do życia Seminarjum zagraniczne w Poznaniu, które młodych alumnów przygotuje pod każdym względem do przyszłej ich działalności. Wychowankowie tego Seminarjum, prócz nauk filozoficznych i teologicznych, otrzymują specjalne wykształcenie dziennikarskie, zapoznają się z całokształtem naszego wychodźtwa. Będą się uczyli języków obcych, geografji; będą się zapoznawali z warunkami i obyczajami środowiska, wśród którego będą pracowali i t. d. Seminarjum zagraniczne organizuje się w ramach zgromadzenia zakonnego. Instytucja otrzymała już aprobatę Rzymu.

Strzelec—mordercą.

Dnia 28 marca ub. r. w Bełchatowie na powracającego z kina do domu nauczyciela Tomasza Hućko napadli: Franciszek Ławski, członek „Strzelca" w Bełchatowie, karany już poprzednio za kradzież, oraz jego kompan Stefan Łuczyński również karany sądownie. Strzelec Ławski uderzył pałką w głowę nauczyciela, tak silnie, że ten upadł. Po kilku chwilach podniósł się i poszedł do domu, gdzie położył się spać — jednak już o 5 rano zakończył życie wskutek niewidocznego nazewnątrz pęknięcia czaszki Profesor mniemał, że pobili go uczniowie szkoły, z którymi miewał zatargi. Okazało się, że zabójców namówił niejaki Adam Kubiak, ale nie do zamachu na profesora, lecz do pobicia majstra fabrycznego Pawełka, łudząco podobnego do z figury do i całego ubrania do profesora. W ciemnościach dżdżystej nocy napastnicy pomylili się i ofiarą ich padł niewinny, powszechnie szanowany pedagog. Sąd okręgowy w Piotrkowie skazał strzelca Ławskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, Łuczyńskiego na 5 lat, a Kubiaka, wobec tego że podżegał do innego przestępstwa uniewinnił.

Raj komunistyczny

BEZ CHLEBA.

MOSKWA, 17.3. — Komisarz aprowizacji Mikojan wygłosił wczoraj mowę o systemie kartkowym w Rosji sowieckiej.

„Rząd dąży do zniesienia kartek chlebowych — oświadczył Mikojan — ale narazie jest to niemożliwe i prawdopodobnie żadne zmiany nie nastąpią w aprowizacji przed ukończeniem drugiej piatiletki". Przez cały ten okres obywatele sowieccy będą musieli nadal ponosić ofiary i wyrzec się wolnego handlu chlebem.

Stan wojenny

KTÓREGO NIE WIDAĆ.

PARYŻ, 17.3. — Wczoraj zebrała się komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych, celem wysłuchania dłuższego ekspose posła Bergery w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego. Bergery podkreśla, że jego zdaniem — istnieje ukryty stały stan wojenny między Japonją a Sowietami.

Dla potwierdzenia swych wywodów przytoczył szereg faktów dodając przytem, że taki stan rzeczy popierany jest i aprobowany przez niektóre państwa Europy centralnej.

Po samobójstwie

PANA „KODAKA".

Jak donosiliśmy, popełnił samobójstwo 77-letni Jerzy Eastman słynny amerykanski multimiljarder, właściciel fabryki aparatów fotograficznych Kodak. Podobiznę miljonera podaliśmy w numerze wczorajszym.

Pan „Kodak", jak go popularnie nazywano, był za czasów swej młodości słynnym myśliwym, polującym na lwy.

Znali go w latach późniejszych wszyscy muzycy, przyjeżdżający z Europy do Ameryki bo każdego zapraszał do swej willi w Rochester.

Rochester, miasto w stanie New York, posiadające 300 tysięcy mieszkańców, uroczo położone nad jeziorem Ontario, jest miastem przemysłu i bogactwa.

Willa Eastmana, położona na wzgórzu, góruje nad Rochester.

Miljoner lubił opowiadać gościom, ile trudu kosztowało go skonstruowanie aparatu, który stworzył, właściwie mówiąc, fotografję amatorską.

O wiele trudniej jeszcze było wymyślić nazwę dla aparatu, bo chodziło o to, by nazwa ta była międzynarodowa i jednakowo wymawiana we wszystkich językach świata.

„Kodak" okazał się nazwą wymarzoną. Eestman był dziwakiem w życiu. Jego pasją była muzyka.

Łożył on olbrzymie sumy na konserwatorjum miejscowe; w domu miał wspaniałą orkiestrę smyczkową, która go co rano budziła hymnem.

Obliczono, że wydawał 600 dolarów dziennie na muzykę.

Opowiadano o nim następującą anegdotę. Pewnego dnia jakiś gość z Europy był na koncercie domowym u pana „Kodaka". Spostrzegł on podczas wykonywania sonaty Beethovena, że dyrygent w czasie pauz pomiędzy taktami robi jakieś dziwne ruchy pałeczką.

— Co pan robi? — spytał gość.

— Widzi pan — odrzekł dyrygent — mam tu długie 16-taktowe, a nawet 24-taktowe pauzy, więc muszę udawać, że coś przez ten czas robię, bo pan Eastman zarzuca mi inaczej próżniactwo.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

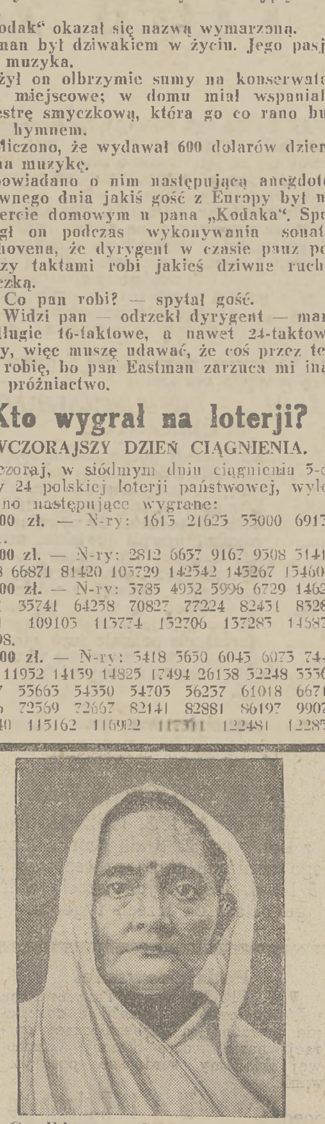
Wczoraj, w siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24 polskiej loterji państwowej, wylosowano następujące wygrane:

5.000 zł. — N-ry: 1615 21625 33000 69179 79811.

3.000 zł. — N-ry: 2812 6657 9167 9508 31419 47898 66871 81420 103729 142542 145267 154601.

2.000 zł. — N-ry: 3785 4952 5996 6729 14625 25711 35741 64258 70827 77224 82451 83282 84881 109103 113774 132706 137283 145876 156298.

1.000 zł. — N-ry: 3418 3650 6043 6073 7446 8041 11952 14159 14825 17494 26138 32248 33361 44437 53663 54350 54703 56237 61018 66714 68306 72569 72667 82141 82881 86197 99071 106540 115162 116922 117311 122481 122850



Żona Gandhiego zasądzona została na 6 miesięcy więzienia za udział w hinduskim ruchu wolnościowym

PO ZAŁAMANEJ PRÓBIE.

Dlaczego nie udał się strajk generalny?

Zorganizowany pod auspicjami PPS na ub. środę „strajk generalny", jako protest przeciwko projektowi scalenia ubezpieczeń społecznych był powszechnie rozumiany jako strajk polityczny, zwrócony przeciw obecnemu rządowi. Narzędzie rozgrywki politycznej widzieli w nim jego inicjatorzy, a z drugiej strony sanacyjna mobilizacja przeciw strajkowi to jego tło polityczne jeszcze wyraźniej podkreślała.

Przebieg strajku w różnych częściach kraju był różny, zależnie od wpływów organizacji, jakie mu patronowały. Pod względem ilościowym „strajk generalny" udał się najlepiej w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie hypnozy dodał mu trwający od czterech tygodni strajk górników. Krwawe efekty mieli inicjatorzy strajku w Krakowie i w Żywcu.

Nagół strajk generalny nie powiódł się i stał się dowodem, że społeczeństwo i szerokie koła pracowników, jakkolwiek rozgoryczone na rząd, nie popierają strajkowych metod walki politycznej, uważając je za zbyt wielkie ryzyko dla przyszłości państwa i interesów społecznych.

Przedewszystkiem dziecinną okazała się metoda strajkowej rozgrywki, zastosowana przez inicjatorów strajku wtedy, gdy rząd cofnął się i to b. znacznie z zajętego pierwotnie stanowiska w sprawie projektu scalenia. Cofnięcie polegało na tem, że ustawa ubezpieczeniowa jak również inne ustawy z zakresu ochrony pracy nie będą rozpatrywane w obecnej sesji, że skreślono z pełnomocnictw Prezydenta dekretowanie w sprawach ubezpieczeń społecznych, a marszałek Sejmu poszedł jeszcze dalej, zapewniając, że w ustawie ubezpieczeniowej będzie można przeprowadzić pewne zmiany. Jeżeli więc strajk ogłoszono w celu osiągnięcia doraźnego efektu, który już przed dniem strajku został właściwie osiągnięty, podtrzymująca strajk PPS uczyniłaby zręczniej, gdyby skonstatowała częściowe zwycięstwo i wraz z odroczeniem sprawy odroczyła również dalszą walkę na jesień.

Wogóle w opozycyjnej taktyce PPS wyczuwa się bezplanowość i zbyt wielkie podniecenie nerwowe. Tracąc swe wpływy, nasi socjaliści zdają się gorączkowo tworzyć pewne atuty doryweze, bez realnej rachuby, czy atuty te dadzą się zrealizować czy w ich rękach pozostaną, jakgdyby chodziło im o stworzenie pięknych w ich pojęciu gestów i przejście w pozie, jakgdyby na barykadach, do potomności. To zamało, by tworzyć bieżącą politykę, która płynie w nurtach twardego życia codziennego i nie małości dla grup czy ludzi, którzy nie chodzą po ziemi.

Strajk generalny jako środek walki politycznej jest w naszych warunkach zawodny, gdyż stanowi zbyt wielkie ryzyko dla naszej młodej i tak pod rządami sanacyjnymi nadwyrężonej państwowości. Niewątpliwie PPS ma dobre o sobie i swych wpływach rozumienie, ale to nie wystarcza. My tu w Zagłębiu najlepiej widzimy w czasie strajku górników, jak PPS potrafiła strajk wywołać, ale nie potrafiła go opanować i kierować nim według własnego planu, którego w dodatku nie posiadała, jak symboliczny ster trzymała niby w swych rękach, a w rzeczywistości dała się ponosić na rozhuśtanych falach żywiołu, jakim były anonimowe nastroje radykalne.

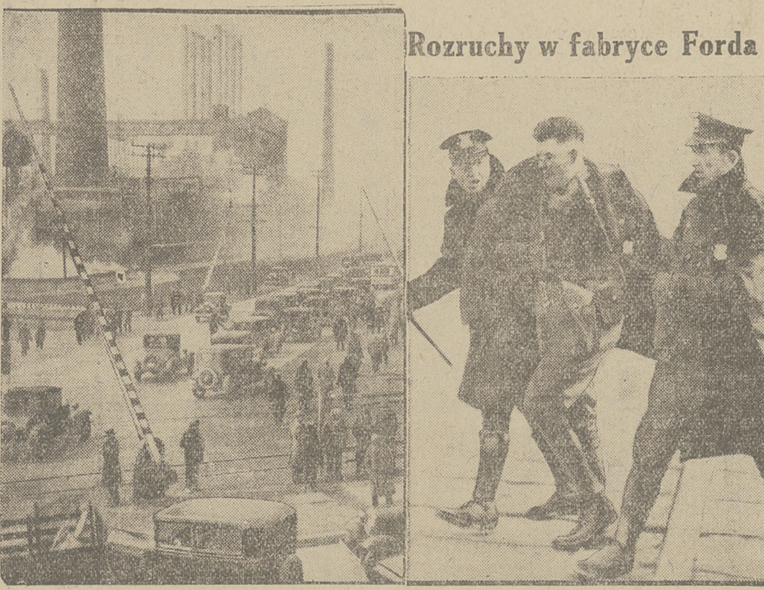
Gdyby pod patronatem PPS wywołany strajk generalny się udał i gdyby w konsekwencji stał się środkiem przewrotu, niewiadomo, jakie siły — mowny bez przesady — anonimowe wypłynęłyby na powierzchnię naszego życia politycznego, by nawet zostawiwszy ster przewrotu w rękach PPS — sterować według własnych planów i zamierzeń. To odczucie ryzyka było widoczne nawet w tych sferach, które są opozycyjnie wobec rządu usposobione. Dlatego głównie strajk generalny nie udał się.

Nie można jednak zamknąć oczu na fakt, że — jak wykazał częściowy strajk w ub. środę — w społeczeństwie istnieje b. silny ferment polityczno-psychiczny, którego nie uspokoi... legjon obrońy państwa. Nietylko sama nędza wywołuje ten ferment, graniczący na niektórych odcinkach życia społecznego z rozpaczą.

Do utrzymania równowagi psychicznej w tych warunkach musi być powołane całe społeczeństwo, które mimo niechęci i braku zaufania do sfer kierowniczych nie dało się porwać do akcji politycznej, bacząc na dobro państwa. Społeczeństwo wykazało w tym wypadku wiele rozwagi i zimnej krwi. Bez jego współudziału czynnego nieoględna próba wywołania w państwie zamętu nie załamałaby się.

I o tem winni pamiętać ci, którzy w tem społeczeństwie stanowią znikomą dziś kamarylę. **M. P.**

Rozruchy w fabryce Forda



W fabryce samochodów Forda w Dearborn pod Detroit po zwolnieniu 3.000 robotników doszło do krwawych rozruchów. Przed bramą fabryki doszło do walki między robotnikami, w wyniku której 3 osoby zostały zabite, a kilkanaście rannych. Na ilustracji widzimy plac przed bramą wspomnianej fabryki, a obok rannego policjanta, którego wyprowadzają dwaj koledzy.

Konwencja o rozbrojeniu moralnem.

Propozycje Polski w Genewie.

Projekt konwencji o rozbrojeniu moralnem, zgłoszony przez p. Szumlakowskiego w Komitecie rozbrojenia moralnego, składa się z krótkiego wstępu i 5 artykułów.

W art. 1-szym układające się strony zobowiązują się wprowadzić do swego ustawodawstwa karnego postanowienia, karające więzieniem przestępstwo publicznego zachęcania do wojny, oraz przestępstwo publicznego nawoływania swego kraju do pogwałcenia obowiązującego prawa międzynarodowego. Przewidywana jest możliwość wprowadzenia dalszych postanowień analogicznych oraz zasady wzajemności.

W art. 2 strony zobowiązują się nie tolerować na swem terytorjum żadnej organizacji, jakiejkolwiek byłby jej cel statutowy, którąby rozwijała działalność niezgodną z zasadami, wymienionemi w poprzednim artykule.

Art. 3 przewiduje zobowiązania, dotyczące reformy wychowania w duchu zakazania ciałom nauczycielskim i uczniom działalności, zmierzającej do nienawiści i zakłócenia dobrych stosunków pomiędzy narodami, jak również rewizji podręczników szkolnych. Przewidziane jest również, iż dalsze postanowienia mogą być wprowadzane do tego artykułu przez konferencję.

Art. 4 nakłada na strony zobowiązanie zakazu emisyj radjowych, mogących zakłócić stosunki pomiędzy narodami, albo obrazić uczucia narodowe słuchaczy innych krajów, zaś art. 5 — zakazu wyświetlania filmów, mogących zakłócić dobre stosunki między narodami i szerzyć wzajemną nienawiść.

Jak spryciarz nabył

2400 morgów za 38.000 zł.?

Do jakich absurdów dochodzi w Polsce wskutek kryzysu, może posłużyć następujący wypadek, opisany w warszawskiej „ABC":

Pod Warszawą znajduje się majątek ziemski wysokiej kultury, zdrenowany, ale... obciążony długami hipotecznemi, powyżej dzisiejszej wartości rynkowej. Właściciel nie był w stanie płacić rat i odsetek i w pewnym momencie został przez jednego z bardziej niecierpliwych wierzycieli wystawiony na licytację.

Ponieważ bronić się mogło jedynie Towarzystwo i drugi numer hipoteki, na wieś przyjechał sprytny warszawski żydek, stanął do licytacji, ugodził się z Towarzystwem, zaspokoił wierzyciela na drugim numerze hipoteki, zapłacił t. zw. dziś „czarną hipotekę", t. zn. pretensje skarbu państwa i ubezpieczeń za 80.000 złotych kupił majątek blisko 80-włókowy (1 włóka — 30 morgów). Wierzyciele pospadali i wszystko byłoby w porządku, gdyby...

A było tak: nowonabywca miał ze sobą 40.000 zł. Wedle prawa w tydzień po terminie licytacji musiał zapłacić wszystko, innemi słowy 40.000 zł. Przyjechał do Warszawy i zwrócił się do swoich dłużników. Nie mógł dostać pieniędzy. Chciał pożyczyć, lecz nie mógł, i w przeddzień terminu nabrał przykrego przeświadczenia, że straci zadatek w sumie 40.000 zł., bo potrzebnych pieniędzy nie otrzymał.

Z tej sytuacji, arcymiłej, nie było wyjścia. Do zrozpaczonego amatora tanich majątków ziemskich, zgłosił się wieczorem pewien pan, który dał dowód, że zna dokładnie przebieg sprawy i zaproponował następującą tranzakcję:

— Ja mam 38.000. Niech pan da dwa, bo tyle pan zdobyć do jutra rana może. Naturalnie, majątek kupię ja, nie pan, a panu owe dwa tysiące i czterdzieści, które pan już zapłacił, zahipotekuję na tymże majątku na pięć lat bez procentu.

Nieforunny licytant, wiedząc, że i tak pieniądze swe straci, wolał taką kombinacje i znalazł się na trzecim numerze hipoteki ze swym bezprocentowym długiem, a tak łatwo mógł był zostać panem dziedzicem.

Z DNIA.

„Usamodzielnienie się".

Paryski korespondent „Słowa Pomorskiego" pisze o okolicznościach, jakie towarzyszyły wystąpieniu Francji z projektem federacji naddunajskiej bez Polski.

Francuzi — pisze — przystępując do realizacji tego doniosłego dla nas w skutkach pomysłu, NIE SPYTALI WARSZAWY ani o jej zapatrywania na te sprawy, ani o postulaty. Widocznie przestano w Paryżu uważać Polskę za „czynnik" stałości w Europie środkowej...

Tem mianem „czynnika stałości" ochrzcił p. Bernus (redaktor „Journal des Debats") CZECHOSŁOWACJĘ z okazji udzielenia jej w tych tygodniach przez Fancję pożyczki w kwocie około sześciuset miljonów franków, wskazując zarazem, że będzie to miało znaczenie polityczne, albowiem wzmocni w Europie środkowej tamę przeciwniemiecką. Podobne do p. Bernus'a stanowisko zajął na komisji finansowej Izby deputowanych premjer Tardieu, a senat w tym samym czasie złożył hołd prezydentowi Masarykowi...

Jeżeli to odsuwanie Polski na szare miejsce, ZA PLECY CZECHOSŁOWACJI, nie dotyka boleśnie naszej ambicji narodowej, to niechże przynajmniej będzie poważną przestrogą (bo zresztą jest już nią), że nadeszła chwila, kiedy trzeba przestać kreślić nieudolne zygzaki w polityce zagranicznej (opartej dotąd na zasadzie „od wypadku do wypadku") i zerwać z przeprowadzaniem chaotycznej gmatwaniny linij w polityce wewnętrznej.

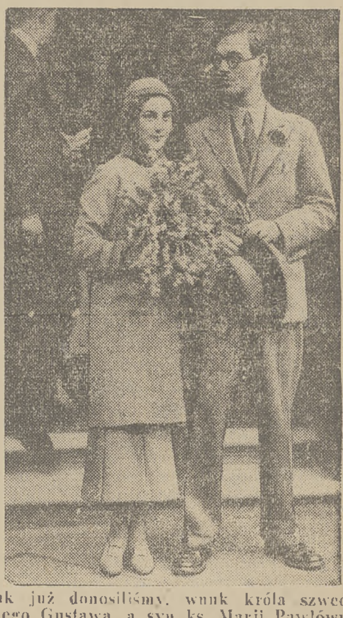
Jedno tylko mamy zastrzeżenie co do uwag korespondenta o sanacyjnej polityce zagranicznej. W rzeczywistości nie była to polityka bezmyślna, „od wypadku do wypadku". Dyplomacja pomajowa świadomie zmierzała do „usamodzielnienia się" w stosunku do Francji. Przecież to było głośno mówione...

Cofnięty zapis.

W biurze generalnego sekretarjatu Komitetu Floty Narodowej, mieszczącem się w gmachu Ministerstwa przemysłu i handlu, a będącem obecnie w stadjum likwidacji, złożyła w dniu 11 marca rb. oświadczenie p. Kornacka, występująca z upoważnienia i na podstawie pełnomocnictwa, otrzymanego od p. Marji Jelskiej w sprawie cofnięcia zapisu, jakiego w testamencie swym dokonała na rzecz Komitetu Floty Narodowej p. Marja Jelska.

W testamencie swym p. Marja Jelska zapisała na rzecz Komitetu cały swój dość znaczny majątek; oczywiście suma legatu nie jest znana, albowiem testament mógł być otwarty i wykonany dopiero po śmierci testatorki. Cofnięcie zapisu umotywowała testatorka tem, iż z Komitetu ustąpić musiał gen. Zaruski, do którego miała ona niezachwiane zaufanie.

Po ostatnich znanych wydarzeniach na tle likwidacji Komitetu i po ustąpieniu gen. Zaruskiego, który nie chciał dopuścić, by fundusze przeznaczone na budowę floty zużywano na inne cele, testatorka nie wierzy w osiągnięcie zamierzonych celów przez Komitet względnie przez instytucję, która obejmie jego funkcje po likwidacji Komitetu.



Jak już donosiliśmy, wnuk króla szwedzkiego Gustawa, a syn ks. Marji Pawłówny, ożenił się z panną Nisswandt, córką przedsiębiorcy budowlanego w Sztokholmie. Na ilustracji młoda para.

UWAGI.

„OBYWATELSKA PRACA"

W SEMINARJUM MĘSKIEM W SOSNOWCU

We wczorajszym „Expresie Zagłębia" pojawiło się sprawozdanie, któremu dano tytuł: „Kurs referentów pracy obywatelskiej Związku strzeleckiego w Sosnowcu". Z tego tytułu możnaby wnioskować, że Związek strzelecki prowadzi kilka prac a między innemi... **pracę obywatelską.** Być może, że kierownicy Związku, wobec zastrzeżeń ze strony społeczeństwa co do wartości „pracy obywatelskiej" Związku strzeleckiego doszli do wniosku, iż samemu trzeba się sugerować na temat „pracy obywatelskiej", której ogół chce i nie może uznać. Niewiadomo tylko, czy do „wyczynów „pracy obywatelskiej" zaliczony został również bohater z czasów wyborów niejaki Trzcionka z Czeladzi.

W sprawozdaniu jednak, któremu dano taki szumny tytuł, czytamy zupełnie co innego. Oto tekst:

Szybki rozwój Związku strzeleckiego wymaga odpowiedniego przygotowania i zasilenia oddziałów przedewszystkiem wiejskich w wyszkolonych wychowawców dobrego obywatela-żołnierza.

W tym celu władze powiatowe Związku strzeleckiego w Sosnowcu przy **wydatnej pomocy Wł. Mazura,** dyrektora męskiego seminarjum nauczycielskiego, zorganizowały kurs referentów pracy obywatelskiej dla słuchaczów ostatniego kursu seminarjum nauczycielskiego, który odbył się w okresie od dnia 8 do 15 marca rb. Program kursu obejmujący ideologję i historję Związku strzeleckiego, organizację PW. i WF. i wychowanie obywatelskie, życie świetlicowe całkowicie został wyczerpany przez wykładowców... itd.

Wykładali pp.: Szenk, Kwiatek, Nowara, Abratański, Raszewski itd.

A więc kurs referentów pracy obywatelskiej Związku strzeleckiego w Sosnowcu dotyczył tylko państwowego męskiego seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu. Dlaczego jednak taka skromna uwaga o „wydatnej pomocy" dyr. Mazura? Przecież to **wyłączna** zasługa dyr. Mazura! To jego stuprocentowa „zasługa pracy obywatelskiej", tak dobrze widziana w dzisiejszych czasach. To tylko w dawnych „zwyrodniałych moralnie" czasach uważano, że do wychowania szkolnego **nie wolno mieszać polityki, narzucać politycznego kierunku młodzieży.** Uważano, że w młodzieży należy kształcić umysły i serca. Uważano, że szkoła, sumiennie wypełniająca swoje obowiązki naukowe i wychowawcze, **tem samem przygotowuje młodzież do pracy obywatelskiej.** Obecnie okazuje się, że tak „fałszywe pojęcia" mogły panować tylko dawniej. Przecież uzupełnić wychowanie młodzieży i przygotować do pracy obywatelskiej musi... Związek strzelecki. P. Trzcionka niezadługo zapewne otrzyma posadę... profesora w seminarjum męskiem w Sosnowcu.

P. dyr. Mazur jest pedagogiem nie od wczoraj i — jak się to mówi — zęby zjadł na tym chlebie. I zapewne dobrze orjentuje się w skutach, jakie muszą nastąpić po takim kursie pracy obywatelskiej. W dzisiejszych pojęciach „państwowych" one złe nie będą. Dla organizatorów zapewne nawet dodatnie. Może odznaczenie? Ale jaki efekt w stosunku do uczestników kursu. Czy wszyscy oni słuchali z wewnętrznego, niczem nie przymuszonego przekonania? Otóż niemal pewnikiem jest, że uczęszczali na te kursa pod kątem swej przyszłej karjery. Jako referent „pracy obywatelskiej" Strzelca taki uczestnik będzie miał protekcję w uzyskaniu posady. Maluczko, a niezadługo najważniejszą kwalifikacją dla nauczania dzieci wiejskich będzie to, czy absolwent seminarjum ukończył kurs pracy obywatelskiej Związku strzeleckiego. Tak jak dziś wystarczającą kwalifikacją do zajmowania wysokich stanowisk przynależność do BB.

Czy na tem polega jednak prawdziwe wychowanie, kształcenie charakterów, odwagi, niezależności przekonań?

Sumieniu pedagogów kwestję tę dajemy pod ocenę. To jednak jest pewne, że tego rodzaju sprawa mogła mieć miejsce tylko w seminarjum męskiem w Sosnowcu, gdzie pojęcia wychowawcze i pracy obywatelskiej ujmowane są przez pryzmat wykładowców Związku strzeleckiego.

W SPRAWIE KREDYTÓW
DLA KUPIECTWA.

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu od dłuższego już czasu prowadzi akcję w kierunku udzielania kredytów kupiectwu przez państwowe instytucje bankowe w wydatniejszej mierze, niż to ma miejsce dotychczas.

W związku z tem w dniu 16 b.m. odbyło się w Izbie sosnowieckiej pod przewodnictwem wiceprezesa Gruszczyńskiego posiedzenie sekcji handlowej przy współudziale przedstawicieli kół bankowych, a w szczególności Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. w Katowicach, Banku Handlowego, Banku Związku Spółek Zarobkowych, Banku Kredytowego w Będzinie, Banku Spółdzielczego w Częstochowie i Handlowo-Przemysłowego Towarzystwa Kredytowego w Sosnowcu.

Na podstawie referatu r. Sapera w sprawie kredytów dla kupiectwa, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos dyr. Świderski, dyr. Tennenbaum, dyr. Wdowiak i dyr. Zand, dr. Michalski i wicedyrektor Syniк oraz radcowie: Kwiatek, Garliński, Tencer, Kabak, Wierzbicki i dyr. Dittrich.

W wyniku tej dyskusji podkreślono, iż w obecnej ciężkiej sytuacji skuteczną pomoc kupiectwu przynieść może przedewszystkiem kredyt długoterminowy, który umożliwi skonwertowanie kredytu krótkoterminowego i uwolni sfery handlowe od konieczności uciekania się do drogiego kredytu „ulicznego". Ze strony kół bankowych zaznaczono, iż banki, jakkolwiek mają nieraz możność udzielenia kredytów, to niemniej jednak wobec braku dobrego materjału dyskontowego; nie chcą ryzykować posiadanych przez siebie wkładów pieniężnych. W związku z tem wysunięty został postulat, by ewentualne rozdzielanie kredytów dokonane było zapomocą centralnych instytucyj finansowych spółdzielczych, które przeprowadzając zapomocą spółdzielni rozdział kredytów pomiędzy kupiectwo, zwłaszcza drobne, gwarantowałoby równocześnie zwrot pożyczki swym majątkiem.

W drugiej części posiedzenia sekcja handlowa przedyskutowała szczegółowo wnioski, opracowane przez radę naczelną Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, mające stanowić przedmiot konferencji, zwołanej w Ministerstwie przemysłu i handlu na dzień 18 b.m. Na konferencji tej w Ministerstwie przemysłu i handlu reprezentować będą Izbę sosnowiecką wiceprezes Gruszczyński oraz radca J. Saper, który wygłosić ma korreferat w sprawie kredytów dla kupiectwa.

Święcone.

Otrzymujemy następujący apel:

Wielkanocne święcone pokarmy ile to uroku i nastroju świątecznego sprawiało w domach ojców naszych, kiedy po poście bezmięsnym dzielono się święconem. Starsza generacja żywo jeszcze pamięta chwile jedności i serdeczności rodzinnej, sąsiedzkiej z czasów zaborów, gdy przy święconem składano życzenia wzajemnie zmartwychwstania Polski. Kto zmartwychwstanie w czasie postu na duszy, dla tego zbliżające się święta zmartwychwstania Pańskiego będą uroczystością radości w Bogu, według słów Apostoła „Weselcie się w Panu". W zmartwychwstałej wolnej Polsce śpiewać będziemy „Wesoły nam dzień dziś nastał", lecz niestety nie wszyscy. Bezrobocie, a z nim w parze bieda, zamknie wielu usta i piersi, bo głód, brak odzieży nie pozwoli nawet pójść na rezurekcję.

Póki jesteśmy w podróży do wieczności, udzielamy z darów, które nam Opatrzność dała, braci potrzebującej, niech i dla niej słońce wzmartwychwstania zaświeci, niech widzą, żeśmy braćmi w Chrystusie, żeśmy dziećmi jednej ziemi karmicielki, usłyszmy głos Chrystusa „Coście tym uczynili, mnieście uczynili" a nie poskąpmy ofiar na święcone dla najuboższych. Chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu chce być jak lat ubiegłych, tym pośrednikiem i otrzeć łzę biedy i potrzeby w wielu rodzinach. Ofiary składać można w administracjach pism i kasie Chrześc. Tow. dobrocz. 3 Maja 20.

Ks. Fr. Raczyński.

× **WALNE ZEBRANIE DĄBROWSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO** odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 15 w pierwszym, o godz. 16 w drugim terminie w sali jadalnej w resursie dąbrowskiej. Ze względu na ważność tematów i obrad, zarząd uprasza o jaknajliczniejsze przybycie.

× **ZARZĄD GŁÓWNY P. Z. Z. P. P. i H. RZ. P. w SOSNOWCU** zwołuje w dniu 20 marca b.r. o godz. 11 przed południem do sali kinoteatru „Palace" w Sosnowcu zgromadzenie informacyjne wszystkich członków Związku, na którem omówione zostaną szczegółowo następujące sprawy: 1) wymówienie warunków w górnictwie węglowem Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego — zreferuje sekretarz generalny p. K. Ostrowski. 2) projekt reformy ubezpieczeń społecznych — zreferuje p. W. Kościński, magister praw z Warszawy. Wstęp wolny dla wszystkich członków Związku za okazaniem legitymacji członkowskiej i wprowadzonych przez nich gości.

× **TYLKO MAGISTROWIE LUB DOKTORZY FARMACJI.** Z dniem 12 bm. weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów z 29 lutego b.r. o przyjmowaniu uczniów na praktykę aptekarską, którą dotąd mogli, jak wiadomo, odbywać absolwenci szkół średnich. Obecnie na praktykę w charakterze uczniów (aspirantów) mogą być przyjmowani do aptek osoby, posiadające dyplom magistra, lub doktora farmacji, wydany, lub uznany przez jeden z polskich uniwersytetów. Osoby, które przyjęte zostały do aptek na praktykę uczniowską przed wejściem w życie wspomnianego rozporządzenia, muszą po ukończeniu praktyki złożyć w ciągu dwóch lat od dnia 12 b.m. przepisane egzaminy w myśl obowiązujących dotąd przepisów. Tylko na obszarze województwa Śląskiego przedłużony został ten dwuletni termin do dnia 1 lipca 1937 r.

× **POŻYCZKI ULGOWE DLA POGORZELCÓW.** W 1931 r. powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych przyznał pogorzelcom 1372 pożyczki ulgowe na sumę 1.029.700 zł. z czego na województwo Kieleckie przypada 251 pożyczek na sumę 191.600 zł.

× **ZAKOŃCZENIE LUSTRACJI.** Inspektor wojewódzki samorządu miejskiego i powiatowego p. radca Seredнicki, który przeprowadzał inspekcję Magistratu będzińskiego, zakończył swą pracę i w dniu wczorajszym opuścił Zagłębie. Jak słychać, p. inspektor nie był zachwycony stanem, w jakim znalazł Magistrat Będzina, czy jednakże wynik lustracji będzie miał jaki wpływ na zmianę formy gospodarki samorządowej Będzina, trudno coś o tem powiedzieć.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Piątek	Dziś Gabrjela Jutro Józefa Wschód słońca 5 m. 44. Zachód „ 17 m. 45.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Żar krwi.
PALACE: Król bulwarów.

DĄBROWA
ARS: Barkarola miłości.
WANDA: Bezimienni bohaterowie.

ZAWJERCIE.
STELLA: Dwadzieścia cztery godziny...
ARLEKIN: Małżeństwo we troje.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w piątek, 18 b.m. o godz. 8.30 wiecz. po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł., cieszącą się rekordowem powodzeniem — „SZTUBA" K. Leczyckiego.

W sobotę, 19 b.m. o godz. 8.30 — „KURANT" — premjera.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Sobota, 19 b.m. — „Damy i Huzary".
Niedziela 20 — „Cloclo" popołudniu, „Noc w San Sebastiano" wieczorem.
Wtorek 22 — „Ich synowa".
Środa 23 — „Odzyskane serce".
Poniedziałek 28 — „Cloclo" popołudniu, „Noc w San Sebastiano" wieczorem.
Wtorek 29 — „Krysia Leśniczanka".
Środa 30 — Koncert Haydna.
Czwartek 31 — „Noc w San Sebastiano".

× **ZE STRONNICTWA NARODOWEGO W SOSNOWCU.** W dniu jutrzejszym o godz. 20 w lokalu Stronnictwa narodowego w Sosnowcu przy ul. Prezydenta Mościckiego odbędzie się tygodniowy referat p.t. „Nowe ustawy w szkolnictwie i ich wpływ na wychowanie młodzieży". Niedawna debata w Sejmie nad temi ustawami odbiła się niesłabnącem echem wśród społeczeństwa, pragnącego, by młodzież była wychowywana w duchu narodowym i katolickim. Pragnąc oświetlić należycie te ustawy i zaznajomić z niemi szeroki ogół społeczeństwa, Stronnictwo narodowe organizuje powyższy referat w tem przekonaniu, że dzięki poznaniu tych ustaw społeczeństwo będzie mogło wykorzystać wszystkie środki pozostającego w jego mocy, by z kadr młodzieży, pomimo tych ustaw, wyszli dobrzy obywatele i ludzie, o należytem poczuciu i zrozumieniu swych obowiązków narodowych.

× **ZARZĄD STOWARZYSZENIA KOBIET KATOLICKICH** zawiadamia swe członkinie, że dnia 19 marca o godz. 8 i pół odbędzie się nabożeństwo na intencję stowarzyszonych, o uproszenie opieki św. Józefa dla ich rodzin. Mszę św. odprawi patron Stowarzyszenia ks. szambelan Pleńkiewicz. Następnie podaje się do wiadomości, iż w niedzielę 20 bm. odbędzie się ogólne zebranie członkiń, na którem ks. Tuora wygłosi odczyt o Męce Pańskiej, urozmaicony przeźroczami. Uprasza się o liczny udział stowarzyszonych.

× **WYKŁAD PROF. REYBEKIELA.** Jutro, w sobotę, o godz. 7 wiecz. w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu, odbędzie się wykład prof. Reybekiela na temat „Wstęp do psychologji z uwzględnieniem psychologji grupy". W wykładach swoich obecnie prof. Reybekiel omawia interesujące zagadnienia ducha i materji. Na ostatnim wykładzie prof. Reybekiel przedstawił ciekawą teorję Bineta na temat materji (bodźce, wrażenia, system nerwowy). Na jutrzejszym wykładzie prof. Reybekiel omówi sprawy duchowe w naszej cielesnej powłoce, a następnie omówiony zostanie wzajemny stosunek ducha i materji.

× **KONKURS DO PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUCZYCIELSKIEGO.** Ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ. rozpisało konkurs na urlopy płatne dla kandydatów do państwowego Instytutu nauczycielskiego w Warszawie na r. szkolny 1932-33. O przyjęcie ubiegać się mogą kierownicy i stali nauczyciele publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich i szkół specjalnych, którzy najpóźniej w r. 1928-29 ukończyli wyższy kurs nauczycielski lub inne analogiczne studja. Nauczyciele, przyjęci do Instytutu, otrzymają płatny urlop na pierwszy rok studjów, zależnie zaś od wyników pracy, urlop ten przedłużony będzie na rok następny. Podania wnosić należy do odpowiednich kuratorjów, które zgłoszenia kandydatów zasługujące na uwzględnienie, skierują następnie do Ministerstwa oświaty.

STRAJK GÒRNIKÓW ZAKOŃCZONY

Po czterech tygodniach, zupełnie dokładnie po czterech tygodniach od chwili proklamowania, strajk w górnictwie w dniu wczorajszym faktycznie się zakończył.

Od samego początku, strajk ten w charakterze swoim zupełnie inny, aniżeli wszystkie dotychczasowe, nosił cechy beznadziejności. Nie można mówić, aby odruch ten nie miał swego uzasadnienia psychicznego, uczuciowego. To uzasadnienie niewątpliwie strajk miał, czego dowodem chociażby sympatyczne ustosunkowanie się ogółu. Rozumowego uzasadnienia nie miał. Z tego również zdawano sobie sprawę. W życiu jednakowoż tak bywa, że postępowanie, spowodowane reakcją uczuciową, bywa nieraz silniejsze od nakazów rozumu i trzeźwej logiki, wypływającej z bezlitośnie układających się warunków życia. I może dlatego, że tak dziwnie się te sprawy ułożyły, nie można było zbyt mocno oblewać strumieniami chłodnego rozumowania, bo zimne okłady czasami sprawiają dobroczynny skutek, ale czasami mogą wytworzyć niebezpieczne komplikacje, a w tym wypadku wykopać olbrzymią przepaść nieufności i nienawiści pomiędzy inteligencją a ogółem robotniczym.

Jako zasługę kierowników akcji strajkowej trzeba uznać wysiłek w kierunku utrzymania spokoju, nie dopuszczenia do ekscesów czarno-strajkowych, utrzymywanie nieustannego kontaktu ze strajkującymi. Również i władze uczyniły wszystko, aby stan bezpieczeństwa utrzymać, przy jednoczesnem unikaniu jakichkolwiek drażniących metod.

Były i w tym strajku wypadki godne pożałowania, krwawe ofiary w wyniku pierwszych dni podnieconej atmosfery. Ale już pogrzeb tych ofiar wykazał dobitnie, że robotnicy nie dążą do awantur, do wrzaskliwych demonstracyj i z całą powagą odnoszą się do podjętej akcji strajkowej. Ten nastrój robotników, przez cały czas trwania strajku, tak odmienny od tego, co dawniej bywało, przekreślił wszystkie kalkulacje komunistów. O komunistach niemal nic się nie mówiło, wszystkie ich próby wywołania zamieszania i anarchji były sparaliżowane.

Bezpośrednich korzyści robotnicy nie odnieśli żadnych. Straty poniosły obie strony bezpośrednio zainteresowane w konflikcie. Niewątpliwie jednak strajk zmusił te czynniki, które przez cały czas trwania strajku zachowały „splendid isolation", do zainteresowania się bliższego problemem przemysłu górniczego, do szukania drogi wyjścia z sytuacji, która jest nadal ciężka i o ile nie będą poczynione jakieś zasadnicze zmiany w ogólnopaństwowym planie gospodarczym, może znowu doprowadzić do protestów strajkowych. Cały wysiłek w najbliższych miesiącach czynników powołanych do tego powinien być skierowany dla szukania wyjścia z położenia, które w konsekwencji daje przewagę działaniom uczuciowym nad rozumowemi.

Strajk sam się zlikwidował

W czwartek do pracy dobrowolnie przystąpiło 6076 robotników, strajkowało jeszcze 5616. Na kopalniach niezrzeszonych pracowało 811. W stu procentach pracowały kopalnie: Saturn, Jowisz, Mars, Niwka, Grodziec; w 50 do 75 procentach kopalnie: Klimontów, Paryż, Czeladź, Koszelew. Na Renardzie pracowano przy poprawianiu budynków, w Warszawskiem Towarzystwie praca szła na powierzchni.

Popołudniu do pracy przybyła mniejsza liczba robotników. Prawdopodobnie dlatego, że nie wszyscy robotnicy wiedzieli o zakończeniu strajku. Na fabryce maszyn w Niwce w dniu wczorajszym niemal wszyscy robotnicy przystąpili do pracy. Nie przybyli tylko ci, którzy przybywają do pracy z dalszych stron.

W tych warunkach można powiedzieć, że strajk sam się zlikwidował i uchwała C.Z.G. była właściwie stwierdzeniem stanu faktycznego.

Widząc beznadziejność dalszego „kierowania" akcją strajkową, C.Z.G. urządził wczoraj o godz. 10 rano konferencję delegatów i uchwalił strajk zakończyć. Nie odwoływał się już do zebrań na kopalniach, jak to było w ub. tygodniu, ale sam zadecydował. Gdyby tej decyzji nie powziął, może już w dniu dzisiejszym nie mógłby mieć miłego złudzenia, że w sprawie strajku może wogóle decydować.

Odezwa CGZ.

Dlatego też przytaczając uchwałę wczorajszej konferencji C.Z.G., widzimy w niej raczej pewien dokument chwili. Brzmi ona w swej istotnej części:

Obradująca konferencja C.Z.G. w dniu 17 marca r.b. stwierdza, iż na skutek tego, że górnicy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego byli osamotnieni w walce strajkowej przez cały przeciąg jej trwania, że po miesięcznej walce w rodzinach górniczych zapanowała straszliwa nędza, że na skutek tej nędzy strajk załamuje się, że w najbliższej przyszłości czeka górników nieunikniona walka z górnikami Śląska. Przeto aby walczący górnicy nie zostali uniezdolnieni do tej walki, konferencja postanawia walkę strajkową z dniem dzisiejszym zawiesić.

Konferencja delegatów C.Z.G. w imieniu strajkujących górników przesyła serdeczne podziękowanie tym wszystkim ludziom i organizacjom, oraz instytucjom w Polsce, które na czele z Warszawą i Łodzią przyszli strajkującym górnikom w ogniu walki z pomocą w postaci manifestacyjnych strajków solidarności oraz finansowo i moralnie wspierali walczących górników.

Górnicy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nigdy nie zapomną o tej pomocy i o ludziach i organizacjach, które z nią pospieszyły. Konferencja stwierdza, że aczkolwiek proletarjat górniczy w walce strajkowej poniósł wielkie ofiary i **spodziewanych rezultatów nie osiągnął**, to jednak walka ta była koniecznością dziejową, której zbawienne skutki okażą się dopiero w dalszym rozwoju walk proletarjatu całej Polski.

W zakończeniu odezwa mówi o „dalszych walkach" oraz wyraża hołd pamięci tych, którzy zginęli.

Odezwa ta właściwie mogła i powinna była się ukazać wcześniej, już wówczas, gdy wiadomo było, że Śląsk do akcji strajkowej nie przyłączył się. Kierownictwo akcji strajkowej liczyło się z nastrojami, a nie mało siły, aby przekonać o bezcelowości trwania w strajku nadal. Tak więc odezwa jest właściwie, jakby stwierdzeniem zmiany nastrojów wśród robotników, chęcią upozorowania, że załamanie się strajku jest nie wynikiem samorzutnego przystępowania do pracy a wynikiem decyzji kierownictwa akcji strajkowej.

Po likwidacji.

Dzień wczorajszy upłynął naogół spokojnie. W Niwce tylko wynikło małe starcie na tle urządzanego zebrania przez delegata pod gołem niebem, na którem chciał zakomunikować o likwidacji strajku. Przybyły oddział policji, wobec tego, że nie było zezwolenia na urządzenia zebrania, rozproszył zebranych.

Komitet strajkowy C.Z.G. otrzymał w dniu wczorajszym zawiadomienie z Warszawy od posła Arciszewskiego, że Towarzystwo przyjaciół dzieci w Warszawie przyjmie 100 dzieci górniczych na utrzymanie, część zatrzyma w swoim zakładzie, a część rozdzieli pomiędzy zamożniejsze rodziny. We czwartek wyjadą już dzieci do Warszawy.

W ciągu strajku ze składek wpłynęło do komitetu 10.852 złote, z czego 10.443 rozdzielono w formie kuponów żywnościowych.

„Permanentne komitety lokalne"

DLA WALKI Z NIELEGALNYM PRZEMYSŁEM RZEMIEŚLNICZYM.

W ostatnich czasach, a właściwie nawet od dość dawna namnożyło się ogromnie dużo t. zw. rzemieślników, nie mających faktycznego prawa do wykonywania tego zawodu. Wywoływało to częste protesty ze strony wykwalifikowanych rzemieślników, a wreszcie Izba rzemieślnicza w Kielcach wystosowała w tej sprawie obszerny memorjał do województwa.

Władze wojewódzkie zainteresowały się tą sprawą, polecając z kolei starostwom prowadzenie akcji **zwalczania nielegalnych warsztatów rzemieślniczych.** Był to najwyższy czas, ponieważ stały wzrost ilościowy nielegalnie prowadzonego przemysłu rzemieślniczego nabierał cech **zjawiska masowego.** W sferach zaś rzemieślniczych poczęło ustalać się przekonanie, że obowiązujące prawo przemysłowe nie stwarza faktycznej ochrony dla interesów zawodowych rzemiosła, że prawo jest fikcją.

W związku z tem starostwa na terenie województwa Kieleckiego mają podjąć akcję i wyłonione mają być w tym celu t. zw. **„permanentne komitety lokalne"** z udziałem delegatów zawodu rzemieślniczego. W najbliższym czasie mają być opracowane instrukcje dla tych komitetów.

Jednocześnie z walką z nielegalnem uprawianiem zawodu rzemieślniczego wszczęta będzie akcja walki z **nieprawnem kształceniem terminatorów.** I w tej dziedzinie bowiem dzieją się rzeczy, które obniżają poziom zawodu rzemieślniczego, stwarzając mnóstwo pseudo-zawodowców, podcinających tę ważną gałąź w życiu gospodarczem.

Wreszcie ustalony zostanie charakter **przemysłu nakładczego** (w szczególności w zawodzie szewskim i krawieckim). Istota przemysłu nakładczego polega na wykonywaniu przez osobę (nakładcę) trudniącą się zawodowo handlem np. obuwiem, ubraniami), prac na swój rachunek, wchodzących w zakres rzemiosła (szewskiego, krawieckiego) przy użyciu fachowych sił najemnych (chałupnictwo) i własnego materjału. W tej dziedzinie dzieją się również wszelakiego rodzaju nadużycia, to też instrukcja wojewódzka wyjaśnia to.

Unormowanie spraw dotyczących zawodu rzemieślniczego jest szczególniej w dzisiejszych czasach rzeczą ogromnie ważną, bowiem skutkiem braku odpowiedniego przestrzegania przepisów prawnych poczęły rzemiosło uprawiać osoby zupełnie do tego niepowołane i zaczęła się stwarzać niezdrowa konkurencja, oparta na tandecie. Rzemieślnicy, obciążeni przeróżnemi świadczeniami, rzecz jasna, mają prawo upominać się o ochronę ich, ochronę umożliwiającą prowadzenie racjonalne warsztatów. W stosunkach, jakie się poczęły wytwarzać, zaczęło to być niemożliwe, a w rezultacie doprowadzało do zamykań najsolidniejszych warsztatów, opartych na długoletniem doświadczeniu i sumienności.

W każdym razie pożądanem byłoby, aby w najbliższym czasie powstały komitety lokalne wyżej wspomniane, które zajęłyby się faktycznie uporządkowaniem stosunków w zawodzie rzemieślniczym.

TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W dniu 16 b.m. w gmachu starostwa odbyło się walne zebranie oddziału. Prezes inż. Ferch scharakteryzował warunki, w jakich powstał oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem. Od r. 1924 istniało Koło zależne od oddziału górnośląskiego. Wobec odmiennych warunków ustawowych administracyjnych pożądanem było utworzenie odrębnego oddziału. Zebranie organizacyjne w dniu 2.6 30 r. powzięło uchwałę zorganizowania oddziału, ale strona formalna tej sprawy zajęła blisko rok czasu, gdyż czynności te oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem rozpoczął dopiero 7.3 31 r. Założenie tego oddziału okazało się bardzo potrzebne, bo już w pierwszym roku istnienia liczba członków dosięgła 200. Działalność zarządu skupiła się głównie na organizacji wewnętrznej oddziału. Sekretarjat umieszczono przy ul. Chemicznej 14 w Sosnowcu, gdzie czynny jest codziennie od godz. 9 — 14. W końcu ub. roku, kiedy uzyskano lokal na sekretarjat i zaangażowano stałą siłę kancelaryjna. Następnie sekretarz p. L. Łogiewa złożył sprawozdanie o działalności sekretarjatu, a p. Stonowski jako skarbnik — kasowe, wreszcie p. Fąferko w imieniu komisji rewizyjnej złożył wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Zebrani wniosek ten przyjęli i przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — inż. J. Ferch, wiceprezes — W. Wolski, sekretarz — L. Łogiewa, skarbnik — Stonowski, zastępca sekretarza — J. Rybicki, zastępca skarbnika — J. Zieleniewski, referat turystyki — S. Ratkowski, referat propagandy — R. Jedliński i J. Fąferko. Do komisji rewizyjnej weszli: L. Berbecki, A. Domaszewska i inż. Witwiński. Jednocześnie zarząd nadmienia, że wszelkie informacje w sprawie wycieczek zbiorowych oraz szkolnych, udziela w każdą środę od godz. 18 do 20 sekretarjat w Sosnowcu przy ul. Chemicznej 14, lub codziennie od godz. 8 — 12 i od godz. 14 — 18 p. Ratkowski — Będzin, tel. 19 T-wo Grodzieckie.

Wieczornica artystyczna

UCZENIC GIMNAZJUM IM. RZADKIEWICZOWEJ.

Dnia 14 b.m. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbyła się wieczornica artystyczna w wykonaniu uczennic gimnazjum żeńskiego im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu.

W części koncertowej wykonano kwartet ze „Strasznego Dworu" Moniuszki, duet „Pieśń jesienna" Mendelsohna (M. Warońska i W. Mroczkówna ucz. kl. VI), następnie Ela zum Buschówna, uczennica kl. VIII, odśpiewała kilka pieśni Moniuszki, Karłowicza i Niewiadomskiego. Dział recytacyjny wypełniła melodeklamacja oryginalnego wiersza Bogusławskiego p.t. „Chopin u Radziwiłła" w wykonaniu Wł. Dobrzyńskiej, uczennicy kl. VII, oraz bajka Lemańskiego „Lilja wodna", wypowiedziana z wdziękiem przez H. Jungowską, ucz. kl. VI.

W części II uczenice odegrały 3 aktowy dramat J. Kasprowicza, osnuty na tle staro - indyjskich podań o walce Dobra ze Złem. Przed oczami widza przesunął się tłum kapłanów Indry, boga Dobra, poetyczna para oblubieńców, Sita i Rama, walcząca zwycięsko ze Złem, uosobionem w fantastycznych zjawach Rawany i jego złych duchów — Rakszasów. Sztukę wyreżyserowała polonistka gimnazjum p. Helena Jazienicka. Swobodna gra młodocianych artystek, barwne kostjumy i dekoracje według projektów nauczycielki rysunków p. Ireny Dobrowolskiej, złożyły się na całość efektowną i ze wszech miar interesującą. Publiczność gorąco oklaskiwała wykonawczynie wszystkich ról.

× **POMYŁKA.** W sprawozdaniu o strajku generalnym zaszła pomyłka. W Hucie Bankowej i w fabryce Fitzner i Gamper w Dąbrowie podane przez pomyłkę było, że strajkowało 70 do 80 proc. robotników. Tymczasem w zakładach tych taka liczba pracowała.

Dziewczęta giną.

TAJEMNICZY WYPADEK W JEZIORZE

Niezwykły i tajemniczy wypadek zdarzył się wczoraj na Jeziorze. Oto dwie córeczki rodziny Trynerów A. i St., uczennice czwartej i drugiej klasy szkoły powszechnej rano zaniosły do piekarni na Słupnej ciasto na chleb. O godz. 4 pop. udały się powtórnie już po chleb i do późnego wieczora nie wróciły do domu.

Zrozpaczona matka czyni nadaremne poszukiwania. Istnieje obawa, że Trynerówny po drodze wstąpiły na lód już bardzo cienki i zatonęły. Według innej wersji obydwie dzieczynki zostały zaczepione na moście mysłowickim przez nieznanych mężczyzn, jadących autem. Być może, że ma się tu do czynienia z bandą handlarzy żywym towarem.

× **MIESZKAŃCY UL. CHEMICZNEJ TONĄ W BŁOCIE.** Odcinek ulicy Chemicznej w Sosnowcu od fabryki smarów „Siła" do ulicy Rybnej znajduje się w opłakanym stanie. Przechodnie, zdążający tamtędy ze względu na miejsce swego zamieszkania wprost toną w błocie, które pokrywa całą ulicę wraz z chodnikiem grubą warstwą. Stan ten powtarza się nietylko przy roztopach wiosennych, lecz w ciągu całego roku przy każdych większych opadach wodnych. Zrozpaczeni mieszkańcy czekają cierpliwie na wglądnięcie w te stosunki przez władze miejskie, a nie mogąc doczekać się poprawy stanu, proszą tą drogą Magistrat o jaknajszybsze przewrócenie do porządku podanego odcinka ulicy.

× **STAN NIEKTÓRYCH ULIC W CZELADZI,** a zwłaszcza przy zbiegu ul. Staszica i Podwalnej, oraz Staszica i Krzywej, uniemożliwia zupełnie ruch kołowy. Onegdaj, w wymienionym miejscu miały miejsce aż dwa wypadki. Skutkiem lodowych wyboi utknęła platforma z mąką, którą zabielona została ulica, przyczem koń złamał nogę. Wieczorem w tymże miejscu utknął samochód z węglem, który dopiero po 5-godzinnych wysiłkach, zdołano oswobodzić.

× **ARESZTOWANIE KOLPORTERA KOMUNISTYCZNEGO.** Onegdaj w południe aresztowany został podczas rozrzucania odezw komunistycznych u zbiegu ulic 3 Maja i Piłsudskiego w Sosnowcu, Josek Bursztyn, zamieszkały przy ulicy Wiejskiej 30. Kolportera komunistycznego osadzono w więzieniu.

× **SKAZANIE STUDENTA - OSZUSTA.** W listopadzie ub. r. pojawił się na terenie Zagłębia i Śląska sprytny oszust, który, podając się za kolejarza Stanisława Durakiewicza odwiedzał sekretarjaty gimnazjów i wręczał listy przewozowe na większą paczkę, nadesłaną jakoby z Ministerstwa W. R. i O. P., żądając równocześnie uiszczenia należności, wynoszącej zazwyczaj kilkadziesiąt złotych. Po otrzymaniu pieniędzy oszust znikał. Jak się okazywało, listy przewozowe były sfałszowane. Osobnik ów został wreszcie przyłapany w jednej ze szkól w Będzinie i osadzony w więzieniu. Onegdaj fałszywy kolejarz stanął przed Sądem okręgowym w Król-Hucie, gdzie odpowiadał za oszustwa, popełnione na tamtejszym terenie. Okazało się, iż podał on fałszywe nazwisko, nazywa się bowiem Brzuszkiewicz. Jest on wykolejonym studentem, zamieszkałym ostatnio w Krakowie i już kilkakrotnie był karany za oszustwo. Sąd skazał oszusta na 5 miesięcy więzienia.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** 50-letnia Natalja Szczypińska, zamieszkała w Sosnowcu, przy ulicy Narutowicza 5, wracając wczoraj w godzinach południowych od brata w Dębowej Góry, dla skrócenia sobie drogi, szła torem kolejowym. Gdy Szczypińska znajdowała się już za przejazdem kolejowym, niedaleko ulicy Czarnej najechał na nią z tyłu pociąg dowożący piasek na kop. Renard. Koła wagonów obcięły Szczypińskiej stopę lewej nogi, pozatem doznała ona ogólnych obrażeń. Ofiarę własnej nieuwagi przewieziono w stanie groźnym do szpitala renardowskiego.

× **ZA USZKODZENIE CIAŁA.** 27-letni Bolesław Płuder (Krzykawka) i 35-letni Jan Chochoł (Porąbka), szwagrowie, spotkali się na szosie pod Sławkowem. Na swój widok wszystkie pretensje i żale jakie czuli, ożyły w nich. Nie mogąc pohamować nienawiści rzucili się na siebie. Złapali za głowy, przewrócili na ziemię, tarzali w piachu. Płuder widząc, że szwagier nie wypuszcza go z uścisku, ciął go scyzorykiem w głowę i rękę. Dzień walki krwawo zakończonej upamiętnił się obu awanturnikom. Chochoł ma przeciętą żyłę w lewej ręce i źle nią włada. Płuder został skazany przez Sąd okręgowy za ciężkie uszkodzenie ciała na 1 rok więzienia, zamienianego dom poprawy.

× **OSZUKAŃCZA BANDA POD CZELADZIĄ.** Od dłuższego już czasu na drodze pomiędzy Czeladzią i Siemianowicami grasuje banda oszustów „karciarnych", której ofiarą padają przedewszystkiem ślązacy. Onegdaj znowu jednego Ślązaka banda ograbiła z całej gotówki, tak, że musiał zrezygnować z zakupów i z gołemi rękami wrócił do domu.

Mimo wysiłków policji, konieczne jest ostrzeżenie naiwnych, ażeby nie dowierzali oszustom, mamiących ich możliwością wygranej i w każdym wypadku oddawali ich w ręce policji.

× **KRADZIEŻ SZYNEK I WĘDLIN.** P. Mieczysław Szyszko, zamieszkały w Będzinie (Graniczna 8), zaopatrzył się na nadchodzące święta w szynki i wędliny. Smakołyki te ulokował w piwnicy, gdzie miały leżeć do świąt. O zapasach p. Szyszko dowiedział się jakiś złodziej i zakradł się onegdajszej nocy do piwnicy, zabierając cały zapas. Poszkodowany spostrzegłszy kradzież, użalił się w komisarjacie, szacując przytem poniesione straty na 200 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O odpowiednie zużycie rezerw ZUS.

Zupełnie specjalne stanowisko w życiu społecznem i gospodarczem Polski zajmują zakłady ubezpieczeń społecznych, które mają z roku na rok większe dochody i stale zwiększają swe rezerwy. I tak ogólny dochód Z. U. S. wynosił: w r. 1926 — 314 milj. zł., w r. 19030 — 651 miljonów zł., w r. 1931 — 600 miljonów zł.

Jednocześnie wzrastały rezerwy, które wyniosły: w r. 1928 — 482 milj. zł., w r. 1930 700 miljonów zł.

W roku bieżącym 1931-32 rezerwy przekroczą prawdopodobnie 800 miljonów zł. Wszystkie te rezerwy są zamrożone w rozmaitych lokatach długoterminowych.

Związek przemysłu budowlanego w memorjale wystosowanym do Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, wskazuje na nieproduktywność lokat rezerw i proponuje, aby odtąd rezerwy zużyć na ożywienie ruchu budowlanego. Memorjał silnie podkreśla, że należałoby kapitał ten łączyć z kapitałem prywatnym t. zn. udzielać pożyczek osobom, które na budowę pewne fundusze już posiadają. Tą drogą bowiem wzrośnie możliwość ożywienia ruchu budowlanego. Dotąd bowiem rezerwy ZUS. lokowano w inwestycjach własnych, z zupełnem pominięciem jakiegokolwiek udziału kapitału prywatnego. Memorjał proponuje udzielanie pożyczek do wysokości 50 proc. sumy potrzebnej na wybudowanie objektu.

Kronika gospodarcza.

NOWE UMOWY ZBIOROWE W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM. W bieżącym tygodniu rozpoczną się w Katowicach obrady komisji pojednawczo - rozjemczej w sprawie zatargu o płace w przemyśle cynkowym. Jak wiadomo, umowa zbiorowa wypowiedziana została z dniem 1 kwietnia r.b. przez przemysłowców, którzy proponują obniżkę płac o 21 proc. Konferencjom przewodniczyć będzie komisarz demobilizacyjny inż. Maske. Również w dniach najbliższych rozpoczną się w Katowicach pertraktacje w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w hutnictwie żelaznem na Górnym Śląsku.

BOJKOT POLSKIEGO WĘGLA W NORWEGJI? W ciągu ostatnich miesięcy prasa norweska daje wyraz coraz to ostrzejszemu niezadowoleniu ze stosunków z Polską, poddając gwałtownej krytyce wymianę gospodarczą obu krajów. Prasa ta skarży się, że Norwegja nie przestaje nabywać węgla w Polsce, chociaż Polska od roku całkowicie zamknęła wstęp na swój rynek artykułom eksportowym norweskim. Krytyka prasy norweskiej zaognia się bezustannie, a ostatnio szereg poszczególnych pism zaczął nawoływać władze norweskie do gruntownej zmiany polityki handlowej wobec Polski. Dnia 11 marca rb. przyłączył się do tej akcji poprzednio niejednokrotnie już dający wyraz swemu niezadowleniu, największy i najbardziej wpływowy dziennik handlowy norweski „Norges Handels og Sjöfartstidende", który już dnia następnego wprost nawołuje do bojkotu polskiego węgla, o ile władze polskie nie zmienią swego stanowiska wobec norweskiego importu.

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 352.868 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 12 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: Górnicy — 17.521 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1345, Drohobycz 928ż Śląsk 13.770), hutnicy w metalu — 5384 (Śląsk 4530), szklarze — 2476 (Piotrków 430), metalowcy — 34.909 (Warszawa 4310, Łódź 2008, Sosnowiec 2200, Radom 1696, Lublin 980, Drohobycz 900, Śląsk 9430, Bydgoszcz 1284, Poznań 1910), włókiennicy — 28.645 (Łódź 19.382, Sosnowiec 1701, Warszawa 806, Biała 1360, Białystok 2150, Śląsk 1032), robotnicy budowlani — 41.295 (Warszawa 3140, Łódź 3194, Sosnowiec 1506, Lublin 1180, Kraków 1580, Biała 1000, Lwów 1830, Drohobycz 1600, Śląsk 11.250, Bydgoszcz 1045, Poznań 2610), pracownicy umysłowi — 39.618 (Warszawa 3940, Łódź 3642, Sosnowiec 1325, Lublin 1200, Kraków 1270, Lwów 2230, Brześć n-B. 1000, Wilno 1405, Śląsk 6245, Bydgoszcz 1730, Poznań 3750). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 155.737 osób. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 143.249 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 7326 osób, przez 2 dni — 15.732, przez 3 dni — 43.615, przez 4 dni — 45.080 i przez 5 dni 31.496 osób.

CZAS PRACY W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEWOZOWYCH. Minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wydał rozporządzenie w sprawie czasu pracy osób, zatrudnionych w przemyśle przewozowym. Przepisy te dotyczą woźniców ciężarowych pojazdów konnych i ich pomocników, kierowców samochodowych ciężarowych i ich pomocników, kierowców autobusów, ich pomocników i konduktorów, oraz osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przewozowych przy ładowaniu i ekspedycji towarów. Na zasadzie rozporządzenia, czas pracy w przedsiębiorstwach przewozowych nie może przekraczać 10 godzin na dobę i 598 godzin w okresie 13-tygodniowym. Po przepracowaniu określonej liczby godzin na dobę, pracownik otrzymać musi przynajmniej 10 godzin ciągłego odpoczynku.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 17.3.

AKCJE: Bank Polski 85.00 — 84.75, Haberbusch 60.00.

3 proc. Poż. budowlana 37.25 — 37.50 — 37.40, 4 proc. Poż. inwestyc. zw. 93.50 — 94.00, 5 proc. Poż. konwersyjna 39.00, 5 proc. Poż. kolejowa 36.00, 6 proc. Poż. dolarowa 60.50 — 61.00, 4 proc. Poż. dolarowa 48.25 — 48.50, 7 proc. Poż. stabilizac. 58.50 — 58.00. 4 i pół Ziemskie Kredyt. 41.25 — 41.50.

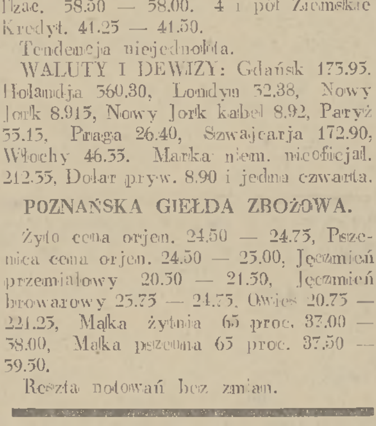
Tendencja niejednolita.

WALUTY I DEWIZY: Gdańsk 173.93, Holandja 360.30, Londyn 32.38, Nowy Jork 8.915, Nowy Jork kabel 8.92, Paryż 35.13, Praga 26.40, Szwajcarja 172.90, Włochy 46.33. Marka niem. nieoficjal. 212.35, Dolar pryw. 8.90 i jedna czwarta.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena orjen. 24.50 — 24.75, Pszenica cena orjen. 24.50 — 25.00, Jęczmień przemiałowy 20.50 — 21.50, Jęczmień browarowy 23.75 — 24.75, Owies 20.75 — 221.25, Mąka żytnia 65 proc. 37.00 — 38.00, Mąka pszenna 65 proc. 37.50 — 39.50.

Reszta notowań bez zmian.



W pewnym szpitalu berlińskim urodziło się niebywale małe dziecko, którego waga wynosi 540 gramów a długość 32 centymetry. Widzimy je na rycinie obok normalnego noworodka.

Kronika Zawiercia.

6 lat czekała na odpowiedź.

Jedna z tutejszych właścicielek pewnego interesu handlowego za złożenie po terminie zeznania o podatku dochodowym została w r. 1926 przez tutejszy urząd skarbowy ukarana niezbyt wysoką grzywną. Niezadowolona z wymiaru grzywny, wniosła przeciwko temu rekurs do Izby skarbowej w Kielcach i po 6 latach zapomniała nawet już o wniesionym rekursie, który — jak wiadomo — nie wstrzymuje uiszczenia podatku ani też grzywny. Jakież zdziwienie ogarnęło petentkę, gdy w dniu 14 bm. otrzymała pismo komisji odwoławczej podatku dochodowego przy Izbie skarbowej w Kielcach, na którym widnieje data pisania pisma 29 wrzesień 1931 r., zawiadamiające ją, iż komisja odwoławcza po dochodzeniu decyzją z dnia 29 września 1931 r. po rozpatrzeniu zarzutów przeciw wymiarowi grzywny za rok podatkowy 1926 obniżyła ogólną sumę na zł. 5. Ciekawe jest, że podanie z roku 1926 rozpatrywane było dopiero we wrześniu 1931 r., zaś z Kielc do Zawiercia wędrowało aż 5 i pół miesiąca! Gdyby kto chciał odbyć wędrówkę na kolanach z Kielc do Zawiercia, to użyłby mniej czasu, niż Izba skarbowa, przesyłając papiery pocztą. I to aż 6 lat musiał czekać petent na załatwienie jego rekursu i to w czasie usprawnienia urzędów państwowych.

× **Z KOZIEGŁÓWEK.** Odbyło się walne zebranie Kółka rolnicz. w obecności 30 osób i z udziałem przedstawiciel O. T. O. i K. R. w Zawierciu. Zebranie zagaił prezes M. Sosnowski, przewodniczył referent rolny W. Słociński, sekretarzował kierownik szkoły Franciszek Sikorski. Sprawozdanie z działalności zarządu Kółka złożył sekretarz Sikorski, komisji rewizyjnej Kozak. Kółko prowadziło konkursy uprawy ziemniaków i buraków, zaopatrywało członków w rako-odporne ziemniaki, nasiona, nawozy sztuczne, przyjmowało na lustracji wzorowych gospodarstw podsekretarza stanu Ministerstwa rolnictwa i t.p. Sprawozdanie kasowe wykazało, że w przychodach zamknięto rok 1931 kwotą 334.81 zł., a w rozchodach 71.60 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos: prezes Sosnowski, Marchewka, Musiałik, Oleksiak, Sikorski, Kozak, Kumor i inni. Sprawozdania przyjęto i udzielono zarządowi absolutorjum. Do zarządu wybrano ponownie Marcina Sosnowskiego, Piotra Żaka, Leona Dziuka, Franciszka Sikorskiego, Józefa Frączka, Jana Musiałika, a do komisji rewizyjnej: Feliksa Musiałika, Oleksiaka Antoniego i Kozaka.

W planie pracy na rok bieżący uchwalono zakupić opielacze, wialnie, brony łąkowe i narzędzia weterynaryjne. Urządzić konkurs uprawy ziemniaków rakoodpornych i buraków, gromadzenia kompostów i urządzenie kursu o hodowli zwierząt z przeźroczami. Na zakończenie referent rolniczy Słociński i instruktor Czerski wygłosili referaty o uprawie łąk, żywokostu, soi, wyki zimowej i t. p. i złożyli podziękowanie zarządowi za systematyczną pracę dla dobra i podniesienia rolnictwa. Dowodem tego były wypłacone jednocześnie nagrody, które otrzymali za uprawę ziemniaków Jan Musiałik I, Kozak II i Sosnowski III. Za uprawę buraków Sosnowski I, Dziuk II i Żak III.

POWAŻNE ZAMIARY.

— Dlaczego masz taki uszczęśliwiony wyraz twarzy? Czy się wreszcie zaręczyłeś?

— Jeszcze nie ,ale prawie. Właściwie to na jedno wychodzi.

— Więc mówiłeś już z Anną?

— To nie, ale ona zapytała mnie o coś takiego, że zaraz poznałem, że ma poważne względem mnie zamiary. Zapytała mnie mianowicie, czy chrapię w nocy.

Kronika Olkuska.

Napad na kupca

RABUNEK 363 ZŁOTYCH.

Na powracającego do domu w dniu wczorajszym, na drodze pomiędzy wsią Jeżówką i Nową Łąką, w odległości 4 klm. od Wolbromia, Jakuba Culzingera, kupca z Wolbromia napadło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy pod groźbą zabicia zrabowali mu portfel skórzany z zawartością 363 złotych. Pomimo surowej zapowiedzi, aby o rabunku nikt się nie dowiedział, Culzinger zameldował o wypadku na posterunku policji w Wolbromiu, skąd zarządzono niezwłocznie pościg za sprawcami. Na miejsce wypadku wyjechał również zaraz komendant powiatowy z Olkusza.

× **NAPAD CZY SYMULACJA.** W dniu wczorajszym na drodze leśnej za st. Rabsztyn napadnięta została przez dwóch zamaskowanych ludzi Felicja Bruchowska z Podlesie, gm. olkusko - siewierskiej, której miano zrabować 34 złote wraz z chusteczką. Tak zameldowała na posterunku Brochowska. Jej niejasne wywody i pewnego rodzaju zmieszanie każą domyślać się symulacji napadu. Dochodzenie w toku.

× **JESZCZE JEDNA KOMUNISTKA Z WOLBROMIA.** W dniu 16 bm. na gorącym uczynku rozrzucania ulotek (wiatrówek) komunistycznych w Wolbromiu została zaaresztowana 18-letnia Bajla Hajmowicz.

× **POŻAR W MŁYNIE.** W nocy 15 bm. wybuchł pożar w młynie braci Pilarskich w Ogrodzieńcu, niszcząc doszczętnie urządzenie do mieszania mąki, cylinder i inne części, ogólnej wartości około zł. 2.600. Dalszemu rozszerzaniu się ognia zapobiegli stróż, oraz domownicy. Pożar powstał przypadkowo z zapalenia się belki w młynie.

× **Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA LOPP.** W sali Banku spółdzielczego w Olkuszu odbyło się walne zebranie olkuskiego Koła LOPP. pod przewodnictwem p. Noconia. Sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe odczytał p. J. Podworski, zaś z kursów modelarstwa p. M. Maliszewski. Sprawozdania przyjęto i wyrażono podziękowanie pp. Podworskiemu i Maliszewskiemu za dotychczasową owocną pracę w kole. Wydatki Koła za okres sprawozdawczy wynosiły zł. 1631.97 z czego przypada: za urządzenie kursów zł. 266.73, subsydjum dla modelarni zł. 72.41, koszt „Tygodnia lotniczego" zł. 112.33, wydatki Koła zł. 59.90, przelano do powiatowego komitetu zł. 1.120.58. Budżet na rok 1932 uchwalono w wysokości zł. 1.620, z czego zł. 500 przeznaczono na organizację drużyn i kursy informacyjne dla szkolenia ludności Olkusza Do składu zarządu należą pp.: M. Ludwińska, Ogrodzka, Roszczewska, St. Nocoń, J. Podworski, ks. dr. Piekorz, W. Majewski, Paw, F. Wojnarowski i A. Cader. Kierownicy sekcji O. P. G. pp.: Jerzy Kondek, J. Karża (instruktorzy I kat.) i J. Skóra (instruktor II kat.). Kierownicy modelarni pp.: prof. Broder i M. Maliszewski. Delegaci do komitetu powiatowego pp.: Kurzejowa, J. Podworski i A. Jarno. Praca w zarządzie Koła podzielona zostanie na następnem zebraniu.



Wielkie wyścigi rozpoczynają się w Liverpoolu w dniu 18 b.m. Wyścigi te ściągają publiczność z całej Anglji, która podziwia zręczność jeźdźców przy braniu olbrzymich przeszkód.

Psychoanaliza, baronowa, biżuterja

...i co z tego wynikło.

Budapeszt ma swoją sensacyjną sprawę, której może mu pozazdrościć każda wielka stolica, a zwłaszcza policja śledcza. Sprawa przedstawia się tak:

Do jednego ze znanych w stolicy Węgier lekarzy psychjatrów zgłasza się elegancka dama, która przedstawia się jako baronowa Hirsenfels.

Roniąc obficie łzy, baronowa opowiada lekarzowi historję choroby swego męża, który został opanowany przez manję prześladowczą: śni mu się, iż skradziono mu biżuterję rodzinną, co wprawia go w taki szał, iż wyprawia niemożliwe awantury w domu i teroryzuje służbę i otoczenie.

Wysłuchawszy relacji baronowej, lekarz oświadcza, iż musi przedewszystkiem zbadać chorego, zanim powźmie jakąś decyzję.

— Niech pani zatem przyprowadzi jaknajrychlej męża ze sobą pod jakimkolwiek pretekstem.

Dama zgadza się, poczem opuszcza gabinet lekarza, bierze taksówkę i każe się wieźć do magazynu znanego jubilera budapeszteńskiego. Tu wybiera piękny naszyjnik brylantowy, przedstawia się jako żona słynnego lekarza i prosi jubilera, by zechciał udać się z nią do męża, który obejrzy naszyjnik i zapłaci zań, o ile będzie mu się podobał.

W kilka minut później baronowa jest już z powrotem u lekarza w towarzystwie pomocnika jubilera, który ma ze sobą naszyjnik. W poczekalni baronowa bierze naszyjnik od pomocnika, prosi go, aby zaczekał chwilę, a tymczasem pokaże brylanty mężowi.

Wszedłszy do gabinetu lekarza, baronowa uprzedza go, iż mąż jest z nią i czeka w przyległym salonie.

Lekarz wyprowadza baronową drugiem wyjściem do przedpokoju i prosi do gabinetu pomocnika jubilera. Wdaje się z nim w rozmowę o tem i owem, pragnąc w ten sposób zbadać stan duchowy swego pacjenta. Subjekt zaczyna się — rzecz prosta — niepokoić i pyta wreszcie lekarza, co myśli o brylantach.

Lekarz, sądząc, iż teraz nadszedł moment właściwy i pacjent ujawnia swój stan chorobowy, zaczyna przemawiać doń łagodnie, przekonywując:

— Drogi panie, musi pan zapomnieć o tych brylantach, niechże pan zrozumie wreszcie, że naszyjnika nie było, że on nie istnieje, jest płodem pańskiej wyobraźni. Chcę pana wyleczyć z tej manji. Niech mi pan opowie wspomnienia z lat dziecinnych.

Łagodna przemowa lekarza wywarła skutek wprost przeciwny. Subjekt porwał się z fotela, jakby go giez ukąsił, zaczął krzyczeć, wołać, że go ograbiono, wzywał na pomoc policję.

Lekarz był i na to przygotowany. Napady furji zdarzają się i u takich pacjentów. Nacisnął guzik dzwonka elektrycznego. Do gabinetu wpadli po chwili dwaj pielęgniarze, rzucili się na subjekta, wpakowali go pomimo wściekłego oporu w kaftan bezpieczeństwa, zaprowadzili do łazienki, dali mu zimny prysznic, poczem zamknęli go w wybitym materacami pokoju. Tutaj trzymano biedaka aż do chwili, gdy zjawił się u lekarza jubiler, zaniepokojony długą nieobecnością swego subjekta. Teraz sprawa się wyjaśniła. Ale brylantów — oczywiście — już nie było. A także i baronowej.

Policja szuka naszyjnika i baronowej. A znany psychjatra budapeszteński ogania się przed znajomymi, którzy go zasypują pytaniami o zdrowie „pacjenta z naszyjnikiem".

Z całej Polski.

SENSACYJNY PROCES SZPIEGOWSKI

Na środowem posiedzeniu gospodarczem Sądu okręgowego w Warszawie wyznaczony został na 1 kwietnia br. termin rozprawy szpiegowskiej pseudo-inżyniera Antoniego Staniszewskiego i jego dwu wspólniczek, Michaliny Grot i Jadwigi Zatt. Staniszewski usiłował, jak wiadomo, zdobyć tajemnice wojskowe, przebywając w tym celu w Skarżysku w pobliżu państwowej fabryki amunicji. Działalność jego zdołano wykryć po zdemaskowaniu szpiega, mjr. Demkowskiego, rozstrzelanego na Cytadeli w Warszawie. Trojgu oskarżonym grozi kara do 15 lat ciężkiego więzienia. Przewidują, że proces toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych i potrwa czas dłuższy, gdyż liczba wezwanych świadków wynosi przeszło 50 osób.

PROCES O PLAGJAT LITERACKI.

Popularny autor powieści sensacyjnych, p. Antoni Marczyński wniósł do Sądu okręgowego w Warszawie skargę przeciwko reżyserowi Henrykowi Szapiro, recte Szaro, o zamieszczenie w filmie p. t.: „Rok 1914" dużego epizodu wojennego, wyjętego ze scenarjusza, jaki Marczyński napisał przed dwoma laty na żądanie wymienionego reżysera. Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie w sferach literackich i filmowych stolicy. Rozprawa odbędzie się w kwietniu. Powoda zastępuje Władysław Szulc.

GBUR.

— Ile lat ma właściwie mąż pani?

— Trzydzieści pięć. Między nami jest dziesięć lat różnicy.

— Co pani mówi! To pani ma już czterdzieści pięć lat?

ZJADLIWE WSPÓŁCZUCIE.

Pan: Czy mogę wiedzieć, ile pani ma lat?

Stara panna: Przeżyłam 18 szczęśliwych wiosen...

Pan: Tylko 18 szczęśliwych wiosen? O jakżeż nieszczęśliwe musiało być pani życie!

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

52

— Dan! — szepnęła, panując nad wyrywającym się z gardła krzykiem. — Dan, ratuj mnie! Jestem uwięziona w pokoju Galta i mam kajdany na nogach! Clegg nie słyszy mnie i moja torebka już się zaczęła palić! Och, co ja pocznę?

— Co!? — obojętny głos stał się ostry jak stal. — Co, sfuszerowałaś?

Wpadła w furję.

— Dan! Kitts — krzyknęła przeraźliwie. — Myśl prędko! Daję ci trzy minuty czasu. Jeżeli nie mi nie poradzisz, to wezwę straż ogniową i policję!

Ostry głos stał się nagle pojednawczy.

— Wyratujemy cię.

Aparat umilkł, ale ona w dalszym ciągu przyciskała słuchawkę do ucha, tak, jakby od tego gestu zależało jej życie. Oczy miała dzikie, w mózgu zamęt. Chodziło o śmierć lub życie.

Czy mogła zaufać Danowi Kittsowi? A może poświęci ją dla swego bezpieczeństwa? Wszak rozgniewał się, że sfuszerowała robotę.

— Numer, proszę! — odezwało się w telefonie.

Naturalnie był to głos telefonistki. Może jeszcze uda się wezwać pomocy. Przez szparę między progiem, a drzwiami wpłynęła do pokoju blada smużka dymu.

— Centrala, centrala, ratunku! krzyknęła kobieta. — Ogień! Ratunku, bo zginę!...

Ale głos jej zabrzmiał tak głośno, iż zrozumiała, że ją odcięto.

ROZDZIAŁ VII.

Ostre środki.

Zgrzyt klucza w drzwiach podrzucił ją na siedzeniu. Odwróciła się i zobaczyła Galta, wchodzącego do pokoju w aureoli żółtawego dymu. Nie zamykając drzwi i nie wyjmując klucza z zamku, podszedł do stołu. Dym rozpościerał się po wszystkich kątach i stawał się coraz gęstszy.

Galt trzymał w ręku drugi klucz, krótki i tępy, którym wskazał na jej kajdany.

— Jeżeli pani chce żebym panią rozkuł, to nie mamy dużo czasu do stracenia. Proszę myśleć prędko! — Czyżby podsłuchał rozmowę z Danem Kittsem? — Jeżeli pani teraz skłamie przede mną, to drogo pani za to zapłaci.

— Już panu powiedziałam — zaczęła uparcie, broniąc się ostatkiem sił przed kapitulacją.

Zobaczyła przez delikatną osłonę dymu jego drwiący uśmiech i wezbrała w niej ostra gorycz. A więc śmiał się z niej, że się tak dała złapać w pułapkę, że sfuszerowała. Ale — czyżby ogień nie był w rękach tego szatana tylko narzędziem?

Galt schował zbawczy klucz do kieszeni i cofnął się się ku drzwiom. Już przeszedł za próg i miał je zatrzasnąć, kiedy kobieta krzyknęła:

— Wróć!

Nie wchodząc do pokoju, zapytał:

— Kto to jest Dan Kitts?

Dym gryzł ją już w gardle.

— Cadwallader, Jenkins, Jenkins i Kitss! — wyrzuciła z trudnością. — Doradcy prawni... Och! Na Boga, on mnie nie wyratuje!

— Czem pani jest dla niego?

— Żyjemy ze sobą... Niech mnie pan stąd wypuści!....

— Czego on ode mnie chce?

— Chce pana śmierci.

— Dlaczego?

— Nie wiem! Ale, och! Gdyby go pan znał, toby mi pan uwierzył... On nie zdradzi żadnej swojej tajemnicy nawet przez sen. On umie rozkazywać swoim myślom!

— Czy to wszystko ma co wspólnego ze sprawą pułkownika Grangera?

— Nie wiem. Nigdy nie słyszałam tego nazwiska w jego ustach.

— Komu on podlega?

— Och, nie wiem, nie wiem!

— Poco panią tu przysłał?

— Żebym pana wywabiła z domu... W razie, gdyby się to nie udało, miałam zostawić mój szal i torebkę koło jakiegoś materjału palnego i uciec.... Tam są chemikalja palne... Ogień zmusiłby pana do opuszczenia domu...

— A gdzie czekają na mnie myśliwi?

D. c. n.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Chcąc przyjść z pomocą osobom, które ogłaszają w gazetach o zgubieniu dokumentów, obniżamy cenę drobnych ogłoszeń w tym dziale „Kurjera Zachodniego" z 10 groszy od wyrazu

na 5 groszy od wyrazu,

przyczem najniższa opłata za jedno ogłoszenie drobne w dziale „ZGUBIONE DOKUMENTY" wynosi najmniej 50 groszy.

Również za ogłoszenia poszukujących pracy (drobne) pobieramy tylko po 5 groszy od wyrazu.

ADMINISTRACJA „KURJERA ZACHODNIEGO".

Nasz dział radjowy.

MIKOŁAJ ORŁOW W RADJO.

Dnia 19 bm. o godz. 22 wystąpi przed mikrofonem warszawskim głośny artysta rosyjski Mikołaj Orłow. Na wstępie usłyszą radjosłuchacze dwie kompozycje z okresu dojrzałej już młodości: Andante Spianato i Polonez Es-dur, op. 22, zespolone w jedność po ich powstaniu. Następnie 4 etiudy, 4 preludja, Kołysanka, Tarantella, Mazurek, wreszcie dwa kapitalne Scherza: C-moll i H-moll.

PROGRAM RADJOWY.

PIĄTEK 18 MARCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 153.15 — Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych. 15.25 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Literatura") „Ignacy Krasicki" wygł. prof. Konrad Górski. 15.50 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja") „Walka Cesarstwa z Papiestwem" wygł. prof. Henryk Paszkiewicz. 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.55 — Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 — Odczyt pt. „O nowym kalendarzu imion słowiańskich" wygł. dr. Witold Taszyński. 17.35 — Muzyka lekka. 18.30 — Rozmaitości. 18.45 — Odcinek powieściowy. 19.00 — Capstrzyk z przed Belwederu. 19.30 — Intermezzo muzyczne. 19.40 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadanka muzyczna 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Kwadrans literacki Fragment z pamiętnika gen. Sławoj-Składkowskiego. Dalszy ciąg koncertu. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Jak szofer naprawia wózek dziecinny.

SZCZYT POSTĘPU.

— To nadzwyczajne wprost jakie postępy poczyniła technika w ostatnich dziesięcioleciach: telegraf bez drutu proch bez dymu, pojazdy bez koni...

— A jednak najważniejszej rzeczy brak jeszcze.

— Mianowicie?

— Posagu bez żony.



DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

ZREDUKOWANY urzędnik kolejowy poszukuje posady w biurze. Magistracie, urzędzie gminnym, w spółdzielni, do pomocy rejenta lub adwokata. Włada językami oprócz polskiego, rosyjskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod „Skromne warunki". 2026

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA łóżka dębowe bez materacy, szafeczki, szafa. Zakręt 7—3. 2029

NIEBYWAŁA OKAZJA! Niewyczerpane źródło wiedzy dla wszystkich ze wszystkich gałęzi wiedzy opracowane przez fachowców. Każdy powinien i może nabyć. Cena niska — spłaty. Pisz zaraz o prospekty: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna", Kraków, Józefitów 10. 2006

NAUKA I WYCHOW.

DLA INTELIGENCJI dwumiesięczny kurs języka esperanto rozpocznie się dziś (piątek) o godz. 20-ej w lokalu szkoły ul. Deblińska 15 — 1 p. — Wykłady prowadził będzie nauczyciel Międzynarodowego Czech. Instytutu w Hadze p. Bol. Czechowski. Osoby zainteresowane mogą przybyć na pierwszy wykład bez obowiązku zapisania się na kurs. 2039

LOKALE

MAŁY POKÓJ umeblowany, osobne wejście 1 piętro, obok Sądu Okręgowego inteligentnemu solidnemu panu 1 kwietnia. Oglądać 18-ej. Sosnowiec. 1 Maja 17. m. 30 2033

SKLEP, pokój, kuchnia, ewentualnie mieszkanie do wynajęcia. Florjańska 10 gospodarz. 2030

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec. — Kowalska 14. Pióro. 2018

DWA POKOJE z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec. Piłsudskiego 46. 2058

ZGUBIONE DOKUMENTY

METRYKĘ pełną wydaną w Strzegowie zgubił Jan Gajowiec. 2022

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubiła Marja Stachówna. 2024

KSIĄŻECZKĘ wojskową zgubił Grudnik Paweł, Suloszowa, P. K. U. Miechów, którą unieważnia. 1995

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił Jan Wiśniewski. 2025

ROZNE

POTRZEBA do rentownego interesu 4 — 5 tys. zł. Zgłoszenia do Administracji „K. Z." pod „Wspólnik". 2028

WYŻYMACZKI reperuję wszystkich systemów. Warsztat Reperacyjny. Sosnowiec, Karpacka 1. — Dom Federowicza. 2032

BROWNING Kal. 7.65 Nr. 42.350 zgubiono. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Poster. P.P. w Koziegłowach. 2041

109



Roman Rybarski

Przyszłość gospodarcza świata

Warszawa 1932

Zawiera następujące rozdziały:

1) Istotne fakty i zagadnienia. 2) Równowaga gospodarstwa światowego przed wojną i skutki wojny. 3) Obroty handlowe w powojennem gospodarstwie światowem. 4) Kredyty zagraniczne po wojnie. 5) Wędrówki ludności po wojnie. 6) Przyszłość gospodarstwa światowego. 7) Racjonalizacja. 8) Równowaga przemysłu i rolnictwa. 9) Ciężary publiczne i społeczne; udział państwa w kryzysie. 10) Planowa gospodarka i kryzys ustroju gospodarczego. 11) Ruch naturalny ludności a przyszłość gospodarcza. 12) Konsekwencje mniejszego postępu gospodarczego. 13) Ogólne wnioski i przewidywania. 2021

DNIA 16 b.m. ukazała się notatka w kronice Zawiercia, jakobym oddała koncesję wódczaną jakiemus Landauowi. Jest to nieprawdą, gdyż handel win i wódek przeniosłam do lokalu firmy Start, gdzie nadal sama go prowadzę. Zgłosił się po koncesję Polak, któremu odmówiłam, ponieważ był kilkakrotnie karany więzieniem przez sądy polskie. Pelagja Sipko. 2040

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.